Nr. 334 Czwartek, dnia 5 grudnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-53-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU

zapowiada się znacznie spokojniej

niż przewidywała prasa opozycyjna

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W przeddzień otwarcia Sejmu wojownicze nastroje wśród opozycji znacznie osłabły.

Pierwszy wyłom w „zwartym froncie" antyrządowym zrobiła Ch. D., która oświadczyła, że wobec porozumiewawczej tendencji Rządu wniosek o wyrażeniu votum nieufności zgłosi nie na pierwszym posiedzeniu Sejmu, lecz w ostatnim dniu dyskusji budżetowej.

Tę uchwałę Ch. D. wziął za punkt wyjścia Centrolew, który również najprawdopodobniej odłoży pierwotny projekt wyrażenia dzisiaj votum nieufności Rządowi.

Zgodnie z brzmieniem Konstytucji, gdyby nawet dzisiaj złożono wniosek o wyrażenie votum nieufności mógłby on być przegłosowany dopiero na następnem posiedzeniu.

Dziś przed samem posiedzeniem Sejmu odbędą się jeszcze narady klubu B. B. klubu Narodowego, Wyzwolenia i P. P. S.—u.

Za wnioskiem wyrażenia votum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu głosować będą Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem, P. P. S. — Frakcja, N. P. R. — lewica i Związek Chłopski.

Dotychczas niewiadome jest stanowisko żydów i innych mniejszości w obu głosowaniach: nad wyrażeniem votum nieufności Rządowi i nad wyrażeniem votum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu.

Wywiad z marszałkiem Daszyńskim

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Marszałek Daszyński miał wczoraj wywiad z przedstawicielami prasy, w którym po szeregu szumnie brzmiących zdań o „posłannictwie" Sejmu i jego doniosłej roli dla Państwa i demokracji „radził Rządowi", co ma uczynić otrzymawszy od Sejmu votum nieufności. Zdaniem p. Daszyńskiego Rząd powinien natychmiast ustąpić, podobnie, jakby to uczynił i uczyni p. marszałek Daszyński, gdy Sejm odmówi mu zaufania.

Zajścia w Warszawie

Jeden z demonstrantów zabity

Wczoraj w godzinach wieczornych młodzież socjalistyczna urządziła w Warszawie szereg demonstracyj na Pradze, Muranowie i Nowolipiu, wznosząc okrzyki antyrządowe i antypaństwowe.

Demonstracje te wykorzystali komuniści, którzy w krótkim czasie doprowadzili do wystąpień przeciwko policji. W czasie rozpraszania tłumu ukryte wśród demonstrantów tajemnicze indywidua rozpoczęły formalną strzelaninę, której ofiarą padł zabity na miejscu jeden z uczestników demonstracji, 8 osób z tłumu i 2 policjantów rannych.

Około godz. 8 wiecz. policja zlikwidowała zajścia.

Poseł Bogomołow nie wróci już do Warszawy

MOSKWA, 4.XII. Agencja Tass donosi, że wobec nominacji posła Bogomołowa na stanowisko radcy ambasady sowieckiej w Londynie opuści on stanowisko posła sowieckiego w Warszawie. (PAT)

Nowy gabinet belgijski

Jaspar premjerem

BRUKSELA, 4.XII. Jaspar utworzył gabinet, w skład którego wchodzą ministrowie poprzedniego rządu. (PAT)

200 świadków będzie zeznawało w procesie o zwalnianie poborowych

LWÓW, 4.XII. Wczoraj przed sądem wojskowym wznowiony został proces przeciwko mjr. - lekarzowi Urbanowiczowi, oskarżonemu o zwalnianie poborowych za opłatą. Rozprawa ta została w październiku r. b. odroczona celem powołania świadków. Na wczorajszej rozprawie mjr. Urbanowicz zeznał, że nie poczuwa się do winy. Rozprawa potrwa kilkanaście dni, przyczem zeznawać ma około 200 świadków. (PAT)

Związek „wojujących bezbożników" organizuje nowe wystąpienia antyreligijne

Ryga 4 grudnia.

„Wieczerniaja Moskwa" donosi, że ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia władze sowieckie przystąpiły do energicznych przygotowań w celu zorganizowania propagandy antyreligijnej na szerszą skalę. Akcja antyreligijna ma trwać w przeciągu całego grudnia i stycznia.

Związek „wojujących bezbożników" organizuje pochody i wystawy, ośmieszające religję oraz przeprowadzi ścisłą kontrolę, sprawdzając czy robotnicy nie uczęszczają do cerkwi. Związek „bezbożników" polecił wszystkim organizacjom lokalnym zwalczać religijne nastroje ludności, zaznaczając, że religja jest zjawiskiem kontrrewolucyjnem i nie może być tolerowana w państwie sowieckiem.

7 dolarów dziennie

Minimalne stawki w fabrykach Forda

NOWY YORK, 4.XII. Ford ogłosił, że od 1-go grudnia r. b. podwyższa płacę minimalną robotników zatrudnionych w jego przedsiębiorstwach z 6 na 7 dolarów dzien-

Kary śmierci dla komunistów

domaga się ludność Finlandji

HELSINGFORS, 4.XII. Na terenie całej Finlandji odbywają się wiece, na których wobec ostatnich wystąpień komunistów oraz licznych rozstrzeliwań w Sowietach zapadają jednogłośnie uchwały, domagające się od rządu wprowadzenia kary śmierci za przynależność do partji komunistycznej.

M. in. w mieście Łapua na wiecu, w którym wzięło udział przeszło 6.000 osób, wybrano delegację, która złożyła w tej sprawie memorjał rządowi.

Wobec tych zbiorowych wystąpień ludności, odbyło się specjalne posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano zapadłe rezolucje. (AW)

URZĘDNICY PAŃSTWOWI

U P. PREMJERA ŚWITALSKIEGO

Część dodatku mieszkaniowego będzie wypłacona w roku bież.

WARSZAWA, 4.XII. Dnia 4 b. m. p. prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski przyjął przedstawicieli 13 związków pracowniczych, którzy zwrócili się do p. premjera w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych. W odpowiedzi na przedłożone przez delegatów postulaty, p. premjer oświadczył delegatom, co następuje:

Sprawa poprawy bytu pracowników państwowych została w ostatnich czasach wyraźnie zepchnięta na tory polityczne. Jest to droga niebezpieczna, która każdemu rządowi może utrudnić, a nie ułatwić kontakt z organizacjami urzędniczymi. Dziękuję panom zato, że tak właśnie rozumiecie sytuację i dlatego też zdecydowałem się chętnie nietylko przyjąć panów, nietylko wysłuchać panów postulatów ale i sam wyjaśnić panom moje w tej sprawie stanowisko. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że nikogo nie upoważniałem do publikowania w prasie rozmowy mej z przedstawicielami komisji porozumiewawczej pracowników państwowych. Przebieg tej rozmowy opublikowany w swoim czasie nie był wcale przezemnie autoryzowany i treść rozmowy została w wielu punktach w sposób istotny skażona. O samej sprawie poprawy bytu pracowników państwowych rozmawiać mogę z panami tylko jako szef rządu z pracownikami państwa, któremu jednakowo służymy.

Materjalne zaopatrzenie pracowników wymaga polepszenia. Teza ta jest słuszna. Ten postulat musi być zrealizowany konsekwentnie, może to jednak być dokonywane tylko stopniowo i tylko w miarę rzeczywistych możliwości państwa. Nie ulegające panowie przeto żadnej demagogji tak skąpliwie podejmowanej przez te czynniki, które odpowiedzialności za państwo nie czują.

Jestem zdecydowanym zwolennikiem poprawy bytu pracowników państwowych, ale też nie mam żadnej ochoty sam bawić się w demagogję i dawać obietnic, których rząd nie będzie mógł wykonać. Jakaż jest sytuacja panów? W budżecie na ogólną sumę 2 miljardy 950 miljonów wydatki personalne stanowią sumę prawie 2 miljardów. Sam tylko dodatek mieszkaniowy, o wypłacenie którego chodzi pracownikom państwowym wynosi 96 miljonów 400 tysięcy złotych.

(Dokończenie na str. 2-ej)

PPS się rozpada

Znany działacz Klemensiewicz wystąpił z partji

KRAKÓW, 4.XII. Były poseł P. P. S. Zygmunt Klemensiewicz, długoletni wybitny działacz partyjny, redaktor tygodnika „Prawa Ludu", złożył godność członka rady naczelnej i wystąpił z P. P. S. (PAT)

Urzędnicy państwowi
u p. premjera
(Dokończenie ze str. 1-ej)

Czy świat pracowników państwowych wie, jakie to sumy w budżecie państwa należałoby zmobilizować, aby odrazu polepszyć zaopatrzenie pracowników państwowych, aby jakiś dodatni osiągnięto z tego skutek? A czy podwyższ. wpływów z podatków w momencie gospodarczo trudnym może być uzasadnione. A oszczędności w wydatkach rzeczywistych? Jeśli się te wydatki zna, to czy mogą one być znaczne? Przykre to prawda, niemniej jednak żadnem prawem nie mogę panom w najbliższej przyszłości obiecać wydatniejszej podwyżki uposażeń. Znam dobrze wszystkie postulaty pracowników państwowych i nie przechodzę nad niemi do porządku dziennego. Droga jednak, jaką iść wypada może być w najbliższej przyszłości tylko następująca:

1) w bieżącym jeszcze roku budżetowym z osiągniętej nadwyżki kasowej wypłacona będzie część dodatku mieszkaniowego za r. 1928. Część ta wynosić będzie od 25 do 33 proc. tak, by najgorzej płatne kategorje pracowników mogły otrzymać większy procent dodatku.

2) Uważam za słuszny postulat skoordynowania postanowień ustawy emerytalnej pracowników państwowych.

3) Godzę się na nowelizację pragmatyki służbowej pracowników państwowych.

4) Zalecę szczegółowe rozpatrzenie złożonych mi przez poszczególne organizacje dezyderatów w sprawie pomocy lekarskiej i pomocy szkolnej. Szczegółowe wnioski, jakie w tych sprawach zostaną mi złożone traktować będę z całą życzliwością, zaznaczam jednak: tylko w takich granicach, które zapewniać mi będą równowagę budżetową.

Oto proszę panów wszystko, co mogę powiedzieć panom, od każdego na najniższym szczeblu stojącego pracownika państwowego począwszy, wymagając u nich nietylko rozumnej troski o dobro tej służby, którą pełni, ale i wyrobienia obywatelskiego, które nie pozwala żądać od państwa więcej, aniżeli państwo dać może.

(PAT)

LONDYN, 3.XII. Władze miejskie postanowiły w czasie najbliższym powiększyć oświetlenie Hyde Parku, celem ułatwienia policji walki ze światem przestępczym.

Ostra odpowiedź Sowietów
na deklarację amerykańską
Cała Ameryka oburzona na bolszewików

Moskwa 4 grudnia.

W odpowiedzi na deklarację rządu amerykańskiego, domagającego się zaprzestania działań wojennych na Dalekim Wschodzie, rząd sowiecki przysłał Stanom Zjednoczonym notę, zakończoną następująco:

Rząd sowiecki stwierdza, że rząd Stanów Zjednoczonych przesłał mu swą deklarację w chwili, gdy rządy w Moskwie i Mukdenie porozumiały się już co do szeregu warunków i gdy toczą się rokowania, umożliwiające uregulowanie zatargu chińsko — sowieckiego w bliskim terminie. W związku z temi okolicznościami wspomniana deklaracja może być uważana jedynie za próbę wywarcia nacisku na rokowania, próbę nieuzasadnioną przez żaden fakt i niemogącą w konsekwencji być poczytywaną jako akt przyjazny. Rząd sowiecki stwierdza pozatem, iż paryski pakt o wyrzeczeniu się wojny nie przewiduje **dla żadnego państwa czy też grupy państw funkcyj stróża tego paktu.** Rząd sowiecki nie udzielił nigdy swej zgody, aby jakiekolwiek państwa **przypisywały sobie własnowolnie, lub na zasadzie wzajemnego porozumienia podobne prawo.** Rząd sowiecki stwierdza, iż zatarg sowiecko — mandżurski może być uregulowany jedynie na drodze bezpośrednich rokowań między Z. S. R. R. a Chinami na podstawie warunków znanych już Chinom i przyjętych już przez rząd mukdeński, — jak również **że nie może dopuścić interwencji jakiejkolwiek innej strony w tych rokowaniach i w tym zatargu.** Wreszcie rząd sowiecki nie może się powstrzymać od wyrażenia swego zdziwienia wobec faktu, że rząd Stanów Zjednoczonych, który zgodnie z własnem życzeniem nie utrzymuje żadnych oficjalnych stosunków z rządem S. S. R. R., **uważa za możliwe przesyłać mu rady i opinje.** (PAT)

Waszyngton 4 grudnia.

Sekretarz stanu Stimson odmówił udzielenia swej opinji o odpowiedzi Sowietów na notę amerykańską w kwestji konfliktu z Chinami. (PAT)

Waszyngton 4 grudnia.

Sowiecka odpowiedź na notę amerykańską odrzucająca wszelką interwencję dyplomatyczną Stanów Zjednoczonych wywołała tu wielkie oburzenie. Ameryka uważa tę odpowiedź za niesłychany afront. Jak słychać rząd stanów Zjednoczonych na notę sowiecką nie udzieli żadnej odpowiedzi. (AW)

Budowa tanich mieszkań
sprawa ubezpieczenia na starość i akcja pomocy dla bezrobotnych
były tematem obrad Rady Ministrów

W dniu 4 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera Świtalskiego. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów po załatwieniu szeregu spraw bież. przyjęła trzy uchwały z zakresu polityki społecznej. W pierwszej z tych uchwał Rada Ministrów zaakceptowała plan budownictwa tanich mieszkań robotniczych i pracowniczych przez zakłady ubezpieczeń społecznych, które przeznaczą na ten cel w najbliższem 5—leciu sumę conajmniej 125 milj. zł. Zasady finansowe tego planu umożliwiają ustalenie czynszu mieszkaniowego w wysokości 35 zł. od 1 izby mieszkaniowej, t. zn. w wysokości dostosowanej do obecnej siły płatniczej szerokich warstw.

Druga uchwała odnosi się do projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, Rada Ministrów uchwaliła obniżyć wiek uprawnionych do rent starczych z 65 lat na 60 lat dla robotników przemysłowych.

Trzecia uchwała ustala plan akcji pomocy dla bezrobotnych, którzy wyczerpali już uprawnienia do korzystania ze świadczeń ustawowych Funduszu Bezrobocia. Plan ten przewiduje w związku z pogorszeniem się sytuacji na rynku pracy w sezonie zimowym udzielenie tej kategorji bezrobotnych zasiłków w gotówce lub w naturze za pośrednictwem samo rządów. (PAT)

Zażegnanie kryzysu w Austrji
Kanclerzowi Schoberowi udało się doprowadzić stronnictwa do porozumienia

Wiedeń 4 grudnia.

Według informacyj austrjackich kół rządowych kanclerzowi Schoberowi udało się po trzech tygodniach żmudnych rokowań z opozycją, doprowadzić do porozumienia w sprawie reformy konstytucji. Główne zasady kompromisu zostały już ustalone, obecnie zaś toczą się rokowania tylko w sprawie szczegółów.

Dzisiaj o godz. 4—ej po poł. zebrał się podkomitet komisji konstytucyjnej, celem sformułowania brzmienia kompromisu. Jutro lub pojutrze nastąpi zwołanie komisji konstytucyjnej. Drugie czytanie przedłożeń na plenum izby nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, gdyż socjaldemokraci zażądali, aby sprawozdanie komisji konstytucyjnej ogłoszone zostało drukiem.

Popołudniowe dzienniki wiedeńskie wyrażają zadowolenie z takiego obrotu sprawy, podkreślając, że skrajny odłam stronnictwa chrześc. społecznego i organizacji Heinwehry parły do szybszego rozwiązania sprawy konstytucji w drodze chociażby pozaparlamentarnej.

Stan średni
od święta i na codzień

We wczorajszym „Kurjerze Warszawskim" poseł Stanisław Zalewski umieścił artykuł pod powyższym tytułem.

Artykuł ten jest odbiciem niedzielnych uroczystości Dekertowskich w krzywem zwierciadle prasy narodowo — demokratycznej i składa się z dwóch części.

Pierwsza część jest wstępem i pod nią moglibyśmy się i my całkowicie podpisać, brzmi ona bowiem następująco

> **Przedstawiciele mieszczaństwa zaproszeni byli na Zamek, gdzie ozdobiono ich krzyżami zasługi. Przy tej sposobności Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie, w którem stwierdził z zadowoleniem, że w tem szybkiem tempie rozwojowem, które obserwuje we wszystkich dziedzinach życia polskiego, rozwój pracy mieszczaństwa zajmuje jedno z przodujących stanowisk.**
>
> **„Widzę z radością", — ciągnął dalej Pan Prezydent, — „w całym kraju dowody intensywnej pracy obywatelskiej w waszych organizacjach, widzę poważną pracę zawodową, pracę przemysłowca, kupca, rzemieślnika, która przezwycięża trudności i kroczy naprzód ku coraz piękniejszym wynikom".**
>
> **Nie ulega wątpliwości, że to oświadczenie, padające z ust najbardziej miarodajnych, przyjęte będzie przez sfery interesowane z głębokiem zadowoleniem.**
>
> **Trudno jest wręcz docenić należycie, jak wielkie niedomagania powoduje w państwie brak lub niedostateczny rozwój warstwy mieszczańskiej. Byliśmy zawsze upośledzeni pod tym względem. Trzebaby sięgnąć do czasów średniowiecza, aby spotkać w Polsce mieszczaństwo zasobne, twórcze, oświecone, żądne wpływów politycznych — ale, przeważnie, nie było to mieszczaństwo polskie. Cień Wierzynka i obraz ucztujących u niego monarchów, chętnie wywoływany jest przez mówców okolicznościowych, ale ma to charakter wspomnienia odświętnego. W pełniejszem świetle, po wiekowej przerwie, stają postacie wielkich mieszczan schyłku osiemnastego wieku. Ale olbrzymi ich wysiłek poszedł na marne, ginąc wśród politycznego zamętu katastrofy państwa. Aby stać się wzniosłem wspomnieniem zamierzeń szlachetnych, owiewających niekiedy z odcieniem współczucia, gdy jakaś rocznica uroczysta, wspomnienie takie wywoła i usprawiedliwi.**

Druga natomiast część składa się z rozważeń pod kątem dnia dzisiejszego.

Ze sposobu ujęcia artykułu przez pana posła acz z przykrością stwierdzić musimy, że poruszony przez niego temat jest mu widocznie mało znany i dlatego artykuł zaczęty w tonie poważnym kończy się mało poważnie.

Z braku miejsca drugą część artykułu omówimy w numerze jutrzejszym.

HOROSKOPY SEJMOWE

...Wiem dobrze, że moje urzędowanie marszałkowskie nie będzie funkcją beztroskiego życia. Polityki marszałkowskiej i żadnej innej uprawiać nie będę. Polityka jest rzeczą walczących ze sobą stronnictw, ale nigdy marszałka Sejmu.

Z przemówienia posła Ignacego Daszyńskiego dnia 27 marca 1928 r. po wyborze na marszałka Sejmu (z protokółów stenograficznych, str. 1/25).

Dziś zbiera się Sejm. Minęło 30 dni „zastanowienia i rozwagi“. Jak ten miesiąc upłynął? W sferze władzy wykonawczej i wśród przedstawicieli ciał ustawodawczych.

Władze wykonawcze ten miesiąc spędziły wśród normalnej działalności. Trzeba stwierdzić, że rozgwar walk partyjno-politycznych wogóle u nas ani na chwilę nie zmącił trybów naszego państwowego aparatu działawczego; mimo panikarskich wieści „zamachowych“, z taką gorliwością puszczanych w obieg przez prasę opozycyjną — nasza waluta ani drgnęła, zaufanie miarodajnych czynników ekonomicznych ani na moment nie osłabło. To też cała machina państwowa funkcjonuje składnie i sprawnie, niezależnie od zaawanturowania się zespołów partyjnych w podrywkę autorytetu władz rządowych.

Poza swą normalną pracą władze rządowe wyzyskały jednak tych 30 dni do jaknajściślejszego i jaknajwszechstronniejszego sprecyzowania swego stanowiska w najważniejszej bodaj, najbardziej zasadniczej sprawie: reformy ustroju państwa. Odczyty, wygłoszone przez premjera i szereg ministrów, zaznajomiły ogół obywateli, jak wygląda koncepcja nowej Konstytucji — tego głównego zadania obecnego Sejmu.

A teraz spójrzmy, co przez ten miesiąc zdziałały zespoły partyjne w imię tej słynnej „rozgrywki“, z poza której wyziera chęć wskrzeszenia z powrotem tych stosunków, które u nas panowały przed majem 1926 roku.

Otóż stwierdzić trzeba, że poza rzucaniem w masy haseł agitacyjnych, poza polemiką prasową i — słabą zresztą akcją wiecową, opozycja przeciwrządowa miesiąc ten starała się wyzyskać, by się jakotako skonsolidować — i że te wysiłki były zupełnie bezpłodne. Sprowadzenie do wspólnego mianownika prawicy endeckiej z lewicą socjalistyczną jest zgóry skazane na fiasko; ale również i zmontowanie „centrolewu“ jest iluzoryczne: z innego kąta patrzy na zagadnienia gospodarcze i społeczne p. Witos, a z innego p. Niedziałkowski; wspólnie obalać potrafią, ale wspólnie tworzyć niczego nie mogą.

To samo niepowodzenie miała akcja zmierzająca do zespolenia partyj małomieszczańskich i włościańskich; ani fuzja „enperowców“ z „chadecją“, ani jednolity front „Piasta“, „Wyzwolenia“ i „Str. Chłopskiego“ nie dały się przeprowadzić.

Dziś jest sytuacja w obozie rządoburczym ta sama, co przed miesiącem: wszystkie stronnictwa od endecji po radykalne partje robotnicze i włościańskie chciałyby „zlikwidować rządy pomajowe“ — ale uświadamiają sobie przytem dobrze, że najutrz rozpoczęłyby jaknajostrzejszą walkę o władzę z konkurentami z pośród siebie samych, że rozpętałyby istne „bellum omnium contra omnes“, że sprowadziłyby państwo nad brzeg przepaści.

A kraj chce spokoju! Do szczęścia zaprawdę obywatelowi państwa nie jest potrzebne widowisko rozdawania godności państwowych przy stolikach w garkuchni „Pod Bachusem“, widowisko wyścigu do mety władzy kilkunastu pokłóconych ze sobą i rywalizujących ze sobą partyj i partyjek, widowisko powrotne tych wiecznych „przesileń“, jakich byliśmy w pierwszem sześcioleciu po ukończeniu wojny bolszewickiej świadkami.

To też dzisiejsza sesja sejmowa rozpoczyna się pod auspicjami tego ogólnego w społeczeństwie dążenia do spokoju i ładu.

Czy jednak ten nastrój społeczeństwa zrozumie partyjnictwo.

———o———

Dokąd zmierza Stalin

Leader rosyjskich socjal-demokratów o sytuacji w Rosji sowieckiej

W tych dniach odbył się w Paryżu interesujący odczyt leadera socjal-demokratów rosyjskich, R. A. Abramowicza, na temat obecnej sytuacji w Rosji sowieckiej. Szczególne zainteresowanie wśród licznie zebranych słuchaczy wywołała zwłaszcza tą część odczytu, w której prelegent dał charakterystykę t. zw. „kursu stalinowskiego“ w obecnej polityce wewnętrznej Z.S.S.R., wypowiadając pogląd, iż kurs ten jest logicznem następstwem rozwoju dyktatury bolszewickiej w Rosji.

Abramowicz twierdzi, że w swoim czasie bolszewików uratowała t. zw. „nowa polityka ekonomiczna“ (NEP), która sprawiła, że Rosja na jakiś czas wyszła z ogólnego chaosu. Politycy i publicyści zagraniczni skłonni byli wówczas przypuszczać, że wodze komunizmu rosyjskiego, mówiąc o komuniźmie i rewolucji światowej, świadomie i ostrożnie prowadzą Rosję z powrotem ku kapitalizmowi. Jednakowoż sami bolszewicy zmuszeni byli wkrótce przyjść do przekonania, że konsekwentne trzymanie się zasad nowej polityki ekonomicznej stanowi groźne niebezpieczeństwo dla dyktatury proletarjatu.

Decydując się na realizację planu „nowej polityki ekonomicznej“, Lenin powiedział, że bolszewicy muszą na jakieś 20—40 lat zapewnić sobie życzliwość mas włościańskich. Stalin już wówczas zrozumiał, że takiego terminu aparat bolszewicki nie wytrzyma. Dla tego też obecny dyktator Z.S.S.R. stanął przed dylematem: NEP czy aparat bolszewicki? I ostatecznie przyszedł do wniosku, że lepiej jest poświęcić nową politykę ekonomiczną dla idei proletarjatu bolszewickiego, niż odwrotnie. Dlatego też, rozgromiwszy „trockistów“, uczynił Stalin to, do czego go Trocki tak długo bezskutecznie namawiał: porzucił nową politykę ekonomiczną i powrócił do metod wojującego komunizmu.

Była chwila, — powiada Abramowicz, — kiedy Trocki z łatwością mógł obalić Stalina. Za Trockim stała armja, za Trockim stała większość społeczeństwa. Ale nieszczęście Trockiego polegało, na tem, że znał on zbyt dokładnie historję rewolucji francuskiej. Trocki bał się, że w chwili, kiedy jako zwycięsca wyszedłby z Kremla, rozentuzjazmowany naród powitały w nim triumfatora kontrrewolucji. I dlatego porzucił myśl przewrotu godząc się raczej na banicję.

Abramowicz przypuszcza, iż takim samym obawom przypisać należy niedawną kapitulację Rykowa, Bucharina i Tomskiego. Rykow jest wprawdzie człowiekiem dość słabym, tak że na decyzję jego mogły do pewnego stopnia wpłynąć motywy natury osobistej, ale Bucharin stanowczo nie jest ani człowiekiem słabym, ani tchórzem. Bucharin jest według słów Abramowicza, — prawdziwym fanatykiem, zawsze mającym dobro idei, której służy, na oku.

Stalin również zna historję rewolucji francuskiej. Dlatego nie ścina on głów opozycjonistom, lecz poprostu zsyła przeciwników swych na Sybir, lub zagranicę. Wiedzą o tem dobrze opozycjoniści, a dlatego nie popełnimy z pewnością wielkiego błędu, przypuszczając, że nie tchórzostwo osobiste, lecz strach przed termidorem skłonił „bucharinowców“ do kapitulacji. Tak zapatruje się na najnowsze zwycięstwo Stalina leader rosyjskich socjal-demokratów.

Ale, — mówi dalej Abramowicz, — koncesje ekonomiczne Stalina są wprost fantastyczne. Tak zwany plan pięcioletni jest absurdem ekonomicznym i społecznym. Nawet za cenę głodu, — zdaniem Abramowicza, — nie można go będzie wykonać. Bezsensowny jest również program polityki wiejskiej Stalina, który zdąża do tego, by wyeliminować włościaństwo całkowicie z życia publicznego Rosji, by uczynić z chłopów element całkiem zbyteczny. Być może, że Stalinowskie „fabryki zboża“ pod względem gospodarczym potrafiłyby zastąpić chłopów, ale czy miljony wieśniaków zgodzą się na to, by zrobiono z nich poprostu „ludzi zbytecznych“?

Abramowicz stawia sobie następnie pytanie: Czy można przypuszczać, że Stalin swą obecną politykę kontynuować będzie bez końca, czy trwać będzie na zrealizowaniu wszystkich punktów swego obecnego programu? I odpowiada: przypuszczenie takie prawdopodobnie nie okazałoby się słusznem. W chwili, kiedy stanie się jasnem, że obecny kurs polityczny mógłby stać się niebezpiecznym dla systemu bolszewickiego, Stalin z takim samym spokojem przejdzie do nowej polityki ekonomicznej, z jakim ją w swoim czasie porzucił. Ale w ten sposób wiecznie żonglować nie można. „Rewolucja w permanencji“ jest absurdem. Drugi NEP nie będzie już podobny do pierwszego i ostatecznie doprowadzi on do rozwiązania, do definitywnej rozgrywki między dyktatorem a jego przeciwnikami.

———o———

Przykre wspomnienia

Na marginesie deklamacyj p. Daszyńskiego

Na marginesie tych wszystkich deklamacyj, jakie na temat państwa polskiego i jego interesów wymownemi usty wygłaszał ostatnio p. Daszyński, warto p. Daszyńskiemu do pamiętnika wpisać parę faktów z przeszłości, ilustrujących, w jaki sposób owe państwo polskie w oczach p. Daszyńskiego się zarysowało.

Oto w roku 1915, w jakiś czas po zajęciu Warszawy przez Niemców, odbyła się konferencja starych pepesowców celem omówienia, jaką drogę ma podjąć partja wobec nowowytworzonej sytuacji. W konferencji tej m. in. wzięli udział Feliks Perl, J. Konarkiewicz, Arciszewski, Jaworowski, Czarkowski, Tytus Filipowicz, „Wojtek“ Malinowski — i oczywiście Daszyński. Kiedy wśród wszystkich uczestników panowała zgodna opinja, że względem Niemców należy zająć stanowisko negatywne, wówczas p. Daszyński wystąpił z referatem, w którym ni mniej ni więcej zaproponował wejście na drogę ścisłego porozumienia z Austrją, dla pomówienia o możliwości stworzenia trialistycznego „państewka“ polskiego w połączeniu z ówczesną monarchją austro-węgierską. Historja poda zapewne kiedyś do wiadomości również i tekst odpowiedzi, z jaką się owa „państwowo-twórcza“ propozycja p. Daszyńskiego spotkała ze strony towarzyszy. Zapisze ona i ten szczegół, że p. Daszyński również i wówczas na tę zasłużoną odpowiedź „obraził się“, wychodząc bez podania ręki tym, co mu ją dali.

Fakt następny. Dnia 2-go lutego 1918 r. odbyło się przy ul. Florjańskiej w Krakowie zebranie delegatów stronnictw niepodległościowych z Kongresówki i b. Galicji, mające na celu zjednoczenie wspólnej akcji i danie temu wyraz we wspólnej deklaracji, wypowiadającej wyraźnie, że stronnictwa niepodległościowe dążą do stworzenia wolnej, republikańskiej i demokratycznej Polski. Kiedy znów wszyscy obecni jednogłośnie wypowiedzieli się za koniecznością wydania takiej właśnie deklaracji, wówczas p. Daszyński, imieniem galicyjskiej Polsk. Partji Socjalno-demokratycznej, przeciwstawił się tak wyraźnemu wysunięciu haseł, motywując to niemożnością rozpoczynania na ten temat walki z endecją, której siłę i potęgę malował w niezmiernie groźnych barwach. Historja zapisze, że na takie stanowisko p. Daszyńskiego delegaci P.P.S. z Kongresówki, Perl, Acriszewski i „Wojtek“ Malinowski zagrozili, że opuszczą zebranie, — a również zapisze i to, że p. Daszyński po przymusowym wysłuchaniu z ust własnych towarzyszy słów bardzo przykrych i ostrych, również „obraził się“, a na tekst deklaracji niepodległościowej zgodził się chcąc nie chcąc... dopiero po dwu dniach.

A wreszcie fakt trzeci, całkiem już niedawny i dlatego mający posmak może najciekawszy. Oto w zimie 1928-29, kiedy w łonie P.P.S. pod wpływem nieprzychylnej polityki przywódców C. K. W. budził się coraz wyraźniejszy odruch, mający doprowadzić do rozłamu w partji, wówczas jednym z tych, którzy najwięcej mówili o konieczności stworzenia Frakcji, był — o dziwo — p. Daszyński we własnej osobie. Historja zapisze ten szczegół, że p. Daszyński wyliczał wówczas posłów P.P.S., którzy winni przejść do Frakcji, że ich naliczył siedemnastu — i że w tej liczbie wyliczał również nazwisko... p. Daszyńskiego. Ale również zapisze i to, że p. Daszyński p. Daszyńskiego do Frakcji nie wpisał... Zapewne znów i tym razem stanęło mu na przeszkodzie jakieś „obrażenie się“ na kogoś, jak to już ma w tradycji. „Obraził się“, — no i został dalej w służbie C.K.W. na który przedtem zamierzał, ażeby móc dalej deklamować o państwie polskim i dalej „się obrażać“.

A. B.

———o———

Mac Donald żąda podwyżki

dla siebie i swoich kolegów gabinetowych

Premjer Anglji Mac Donald wystąpił z projektem podniesienia pensyj członkom rządu Wielkiej Brytanji.

Sprawę tę ma załatwić specjalna komisja, złożona z przedstawicieli wszystkich stronnictw, biorąc za podstawę niewprowadzony dotąd w życie projekt podobnej komisji z roku 1920.

Premjer angielski pobiera obecnie 5 tysięcy funtów szt. rocznie, t. j. około 225 tysięcy zł. Reszta ministrów otrzymuje od 2 do 5 tysięcy funtów szt. rocznie, t. j. od 90 do 225 tysięcy zł.

Mac Donald domaga się, aby pensja premjera wynosiła 8 tysięcy funtów szt. rocznie, pobory ministrów zaś conajmniej 5 tysięcy funtów szt.

Inicjatywa Mac Donalda nie spotkała się z przychylnem przyjęciem w społeczeństwie angielskiem, zwłaszcza, że rząd angielski jest i tak najlepiej opłacanym gabinetem w Europie.

Warto przypomnieć, że minister polski pobiera miesięcznie około 1,500 zł...

HASŁO GOSPODARCZE

Bogactwa ziemi polskiej

Olbrzymie skarby mineralne czekają na eksploatację

Ostatnie wiercenia dokonane w Kieleckiem, stwierdziły istnienie na tym obszarze bogatych złóż ropy naftowej, które, jak przypuszczają geolodzy, tworzą szeroki pas, biegnący przez powiat tarnowski do Borysławia i dalej na południowo-wschód.

Dalsze wiercenia i poszukiwania, jak o tem swego czasu donosiło „Hasło", są w toku, ale już dotychczas zbadane tereny każą przypuszczać, że w niedalekiej na nich głębokości znajdują się miljardy tonn ropy naftowej, a więc artykułu o olbrzymiej doniosłości dla rozwoju: przemysłowego, handlowego i komunikacyjnego dla każdego kraju.

Odkrycie to ma olbrzymie znaczenie dla Polski, gdyż nietylko samo w sobie jest dzisiaj nieobliczalnem jeszcze, ale niewątpliwie ogromnem bogactwem, lecz ponadto ściągnie ono do Polski kapitały zagraniczne, które umożliwią racjonalną eksploatację tych bogactw z wielkim pożytkiem dla państwa.

Co jakiś czas słyszymy o coraz to nowych odkryciach skarbów mineralnych w Polsce. Dzieje się to dlatego, że Polska rozpocząwszy dopiero niedawno żyć własnem życiem, zaczyna teraz badać wnętrze swej ziemi. A jest ono niezmiernie bogate. Zwłaszcza południowa a częściowo i środkowa Polska to jeden olbrzymi rezerwoar bogactw mineralnych, których eksploatacja tu i ówdzie dopiero napoczęta.

Zachodnia Małopolska oprócz największych w świecie kopalń soli, bogatych złóż marmuru, obfitych pokładów siarki a niezbadanych jeszcze bogactw w Tatrach posiada tereny węgla kamiennego na przestrzeni sto tysięcy kilometrów kwadratowych.

Nafta rozpoczyna się w Małopolsce od Gorlic i Jasła, a jak ostatnio stwierdzono nawet od Tarnowa, i jedną odnogą sięga w Kieleckie, drugą biegnie wzdłuż Karpat ku Rumunji. Przebogaty jest Śląsk Górny, ale formalnym basenem bogactw naturalnym jest także Kieleckie. Dobywano tu dawniej ołów i srebro i nie ulega wątpliwości, że rud tych metali bynajmniej nie wyczerpano.

Już Niemcy stwierdzili, że w Kieleckiem znajdują się niewyczerpane niemal pokłady rud cynkowej, miedzianej, żelaznej, niklowej i wielu innych metali. Marmury kieleckie słyną nie tylko w Polsce.

Wapień a przedewszystkiem cement kielecki zdobył rynki zbytu nawet w Stanach Zjednoczonych. W dodatku do tych bogactw, nie mówiąc już o wielu innych, odkryto ostatnio w Kieleckiem w rejonie Stopnicy bardzo obfite żyły ropy naftowej. Dziwić się też nie można, że gdy Niemcy byli u szczytu swej potęgi, za wszelką cenę starali się przyłączyć do Niemiec Kieleckie i Zachodnią Małopolskę.

Ale bogatą w minerały jest także Polska środkowo i południowo wschodnia. Natrafiono tam na znaczne pokłady rudy żelaznej i miedzianej, tu i ówdzie znaleziono węgiel, a sole potasowe wschodniej Małopolski będą w niedalekiej przyszłości perłą dochodów polskiego skarbu.

Twierdzą też uczeni, że we wschodnich Karpatach musi się znajdować złoto, gdyż kończyny Karpat, góry Siedmiogrodzkie nie są pod tym względem wyjątkiem, jak nie jest wyjątkiem na polskiem Podkarpaciu nafta, która jeszcze obficiej występuje na Podkarpaciu rumuńskiem.

Co kryje we swym wnętrzu północny i środkowy pas ziemi polskiej nie jest dotychczas wiadomem, gdyż nie było dotąd czasu na przeprowadzenie odpowiednich badań w tych stronach.

Uwaga uczonych polskich skupiła się narazie dokoła terenów południowej i południowo-zachodniej Polski. Istnieją atoli przypuszczenia, że i północne nasze ziemie nie są pozbawione pewnych bogactw naturalnych.

Rokowania polsko-francuskie

w sprawie ubezpieczenia górniczego

W tych dniach zakończyły się w, Paryżu rokowania polsko-francuskie, mające na celu uregulowanie wzajemnych stosunków między obu państwami w zakresie ubezpieczenia górniczego. Stronę francuską reprezentował w rokowaniach dyrektor ministerstwa spraw zagranicznych, p. Campana, i dyrektor ministerstwa pracy, p. Picquenard, stronę polską zaś dyrektor departamentu w ministerstwie pracy i opieki społecznej, inż. Drecki.

Rząd francuski zajął w toku rokowań stanowisko, że uwzględnienie wszystkich postulatów polskich w powyższej dziedzinie w drodze wykonawczego arrangement do konwencji o pomocy i opiece społecznej z dnia 14-X-1920 r. nie dałoby się przeprowadzić. Wobec tego delegacja polska i francuska postanowiły przystąpić do opracowania osobnej konwencji w materji ubezpieczenia górniczego, której projekt po obradach, trwających niespełna tydzień, udało się stronom w zasadzie uzgodnić.

Projekt konwencji, regulujący szczegółowo i dokładnie stosowanie ubezpieczenie górniczego w obu państwach do obywateli polskich i francuskich, opiera się na zasadzie zupełnego zrównania obywateli obu stron i zachowania nabytych przez nich uprawnień w razie przejścia ich z jednego państwa do drugiego (pełna ciągłość ubezpieczenia).

Definitywnego ukończenia rokowań należy oczekiwać w połowie grudnia r. b. w Warszawie.

Produkcja cukru w Czechosłowacji

Zbiór buraków cukrowych zmniejszył się w Czechosłowacji w ciągu dwóch ostatnich lat o 20,900,000 kg.

Na skutek tej zniżki Czechosłowacja, która zajmowała dotąd trzecie z rzędu miejsce wśród producentów cukru w Europie, zajęła obecnie szóste miejsce.

Międzynarodowy kartel sztucznego jedwabiu

Jak donosi dziennik londyński „Evening Standard", pertraktacje w sprawie utworzenia międzynarodowego kartelu jedwabiu sztucznego postępują naprzód. Spodziewane jest zaproszenie do wzięcia udziału w formowaniu kartelu również i Japonji, ze względu na stały i szybki wzrost jej produkcji jedwabiu sztucznego i coraz ostrzejszą i skuteczniejszą konkurencję w stosunku do producentów europejskich.

Giełda zbożowa

CENY RYNKOWE.

Żyto 26.00—26.25; Pszenica 41.00—42.00; Owies jednolity 25.00—26.00; Jęczmień na kaszę 25.75—26.75; Jęczmień browarny 28.00—30.00; Rzepak 78.00—80.00; Mąka pszenna luksusowa 72.00—75.00; Mąka pszenna 0000 62.00—66.00; Mąka według typu przepis. 40.00—42.00; Otręby pszenne szale 20.00—21.00; Otręby pszenne średnie 17.50—18.00; Otręby żytnie 14.50—14.75; Kuchy lniane 44.00—45.00; Kuchy rzepakowe 33.50—34.50; Fasola biała 90.00—95.00; Groch jadalny 38.00—43.00.

Obroty małe. — Usposobienie spokojne.

Ceny za 100 klgr. parytet wagon Warszawa.

Koncentracja kapitałów

jako czynnik racjonalizacyjny w bankowości

Podstawą procesu racjonalizacyjnego w bankowości jest stałe dążenie do zmniejszania kosztów handlowych w stosunku do osiąganych zysków, co oczywiście musi się ujawniać w rosnącej rentowności kapitałów własnych. Cel ten może być osiągnięty częściowo przez racjonalizację pracy bankowej, a to przy wykorzystaniu nowoczesnych metod pracy (uproszczona administracja i różnorodne maszyny biurowe), które pozwalają na ograniczenie ilości zatrudnionych pracowników. Jest rzeczą oczywistą, że tak pojęta racjonalizacja może dać pewne wyniki, ale tylko w określonych granicach. Przychodzi jednak moment, kiedy mimo najdalej posuniętego wykorzystania wspomnianych metod pracy rentowność kapitałów własnych banku jest w dalszym ciągu mała i wtedy koniecznem jest zastanowienie się nad innemi środkami, któreby tę rentowność podnieść mogły. I tu wyłania się nowy czynnik racjonalizacji w formie koncentracji kapitałów, jakiemi pokrewne sobie instytucje rozporządzają. Łączenie się ściśle poszczególnych instytucyj w formie fuzyj daje bezsprzecznie dobre rezultaty, albowiem siła kapitału i zakres działania nie ulegają zmniejszeniu, przeciwnie wzmocniona instytucja stanowi poważną atrakcję dla dalszej akumulacji kapitałów. Natomiast istnieje w tym wypadku możność ogromnych oszczędności przez zwinięcie niepotrzebnych oddziałów, ściągnięcie pracy kiku centrali do jednej, oszczędność wydatków propagandowych, a w końcu zmniejszenie ilości instytucyj konkurencyjnych.

Zasadę tę zrozumiały już dawno banki amerykańskie i angielskie, które dziś są w pełnem tego słowa znaczeniu wielkiemi koncernami, obejmującemi liczne dziesiątki dawniej samodzielnych instytucyj bankowych. Po wojnie ruch koncentracyjny przeniósł się również na kontynent europejski, gdzie coraz częściej słyszy się o fuzjach względnie współnocie interesów między poszczególnemi instytucjami. Ostatnio fuzja „Deutsche Bank" i „Disconto-Gesellschaft" stanowi bardzo poważny krok w dziedzinie koncentracji kapitałów niemieckich, albowiem nowopowstała instytucja jest już mocno zbliżona pod względem siły kapitałów do wielkich banków amerykańskich i angielskich. Rozumie się samo przez się, że pozostałe wielkie banki niemieckie będą musiały prędzej czy później przez dalsze fuzje stworzyć pewną przeciwwagę nowemu kolosowi bankowemu, który je tak znacznie zdystansował. To samo można powiedzieć o ostatniej fuzji w Austrji „Oesterreichische Credit-Anstalt" z „Allgemeine Bodencredit-Anstalt", która dokonana została w warunkach niezwykłych i miała charakter przymusowy, niemniej jednak dała w rezultacie instytucję potężną, dystansującą znacznie pozostałe wielkie banki austrjackie.

Jeżeli po tych rozważaniach, natury więcej ogólnej, przeniesiemy się na teren polski, to musimy stwierdzić, że ruch koncentracyjny w bankowości polskiej jest podstawową koniecznością jej pomyślnego rozwoju. Mamy bowiem stosunkowo dużą ilość banków, rozporządzających małemi kapitałami, których koszty handlowe są niewspółmiernie wysokie w stosunku do rozporządzalnych kapitałów. Interes bankowy jako taki, w Polsce pozbawiony jest szeregu elementów, które w dochodach banków zachodnich odgrywają dużą rolę. Niema u nas zupełnie działalności emisyjnej, interes giełdowy prawie zupełnie zamiera, banki nasze więc opierają się prawie wyłącznie na interesie kredytowym. Instytucje, rozporządzające stosunkowo małemi kapitałami, nie są w stanie przy normalnym rozwoju interesów pokryć kosztów handlowych i zapewnić własnym kapitałom odpowiednią rentowność.

Jedynem wyjściem z tej sytuacji może być tylko koncentracja kapitałów w formie fuzji. Jest rzeczą jasną, że fuzje takie nie mogą być zgóry narzucone, że muszą być one oparte na przeświadczeniu kierowników wchodzących w uwagę instytucyj, iż istnieją między niemi pewne naturalne punkty styczne, wynikające z terenu i sposobu ich pracy. Niewątpliwie dokonana w swoim czasie fuzja między Bankiem Handlowym, a Bankiem Zjednoczonych Ziem Polskich, a ostatnio przeprowadzona wspólnota interesów między Bankiem Handlowym, a Śląskim Bankiem Eskontowym opierała się właśnie na takich zdrowych przesłankach. Natomiast narzucona w swoim czasie zgóry fuzja między Bankiem dla Handlu i Przemysłu, a Bankiem Kredytowym, nieprzemyślana i nieoparta na zdrowych podstawach dała znane już żałosne rezultaty.

W chwili obecnej mamy w Polsce małe jeno zaczątki ruchu koncentracyjnego w bankowości, przypuszczać jednak należy, że rozwinie się on silnie, albowiem niepodobna pomyśleć, aby w dobie, kiedy na Zachodzie powstają olbrzymie bankowe, tendencje te u nas mogły pozostać bez wpływu. A pamiętać należy, że silna bankowość jest jednym z głównych czynników postępu i rozwoju gospodarczego państwa.

Dr. Adolf Atlas.

Zapotrzebowanie na węgiel

wskutek ocieplenia znacznie się zmniejszyło

W tygodniu ubiegłym, t. j. od 25 do 30 listopada r. b. włącznie, czyli przez 6 dni przybyło na Giełdę Warszawską ogółem około 13 tysięcy tonn węgla, z czego zaledwie 4.000 tonn śląskiego, reszta zaś dąbrowieckiego i krakowskiego, przeważnie z t. zw. odkrywek; węgiel z odkrywek zalewa doslownie od kilku tygodni rynek stołeczny. Wskutek panującego ciepła, zapotrzebowanie węgla znacznie się zmniejszyło, tak, że wagony nawet z pierwszorzędnemi gatunkami węgla pozostawały na osi z braku reflektantów. Pomimo to jednak ceny tych gatunków utrzymały się na niezmienionym poziomie, t. j. do 60 zł. za tonnę loco wagon stacja towarowa—Warszawa; natomiast drugorzędne gatunki z kopalń „Czeladź", „Mars", „Saturn", „Paryż", „Reden", „Jowisz" i t. p. straciły po kilka złotych i w końcu tygodnia można było je nabyć już po zł. 53, a nawet po 50 zł. za tonnę. Węgiel z t. zw. odkrywek oddawano po każdej cenie, nawet poniżej 40 zł. O ile w wkrótce nie nastąpią mrozy, sytuacja na rynku węglowym ulegnie dalszemu pogorszeniu.

Dalsze upadłości bankowe w Niemczech

Ogłoszono upadłość banku Grauer et Co. w Biberach. Właściciel banku, Grauer, popełnił samobójstwo. W Chemnitz zawiesił wypłatę bank Weitzer et Co. R. Weitzer również popełnił samobójstwo. Bank Thiele et Co. w Plaunen zawiesił wypłaty.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Strzały szaleńca na ulicy
zabiły 2 osoby. 7 zaś zraniły
Publiczność rozszarpała mordercę

W tych dniach ulice Marsylji były wczoraj widownią krwawego pościgu za szalonym zbrodniarzem, który biegnąc z karabinem w ręku ulicami spowodował wśród przechodniów niebywałą panikę.

Pewien 24-letni Włoch, nazwiskiem Oskar Besti, uznany kilkakrotnie za niedomagającego umysłowo, miał się stawić w komisarjacie policji z powodu pobicia swej matki. Besti, uzbroiwszy się w karabin i zabrawszy do kieszeni 16 nabojów, udał się na policję. Po drodze wstąpił do sklepu z owocami i przewróciwszy półki, począł bombardować klientów i przechodniów na ulicy jabłkami i pomarańczami. Zanim przybyła policja, zdołał uciec i udał się do komisarjatu.

Urzędnik policyjny, widząc, iż ma do czynienia z szaleńcem, usiłował go uspokoić, Besti jednak w pewnej chwili skierował karabin przeciw niemu i wypalił. Urzędnik śmiertelnie ranny padł na ziemię.

Za szaleńcem puścił się w pogoń obecny przypadkowo w komisarjacie policji sierżant legji cudzoziemskiej. Gdy na ulicy już dopędzał zbrodniarza, ten odwrócił się nagle i celnym strzałem położył sierżanta trupem na miejscu.

Kilku odważnych przechodniów przyłączyło się do pogoni, inni kryli się w bramach domu. Besti, wywijając karabinem, pędził ulicami, aż znalazł sobie dogodne miejsce do obrony. Ustawiwszy się pod murem, począł strzelać do swych prześladowców. Tymczasem z za węgłów rozpoczęła go ostrzeliwać policja. Szaleniec prażył dalej ogniem, raniąc kolejno dwu szoferów taksówkowych i 5 przechodniów.

Wreszcie dosięgła go kula policjanta i ranny upadł na ziemię.

Rozwścieczony tłum rzucił się na szaleńca i zlynczował go, tak, że nieszczęśliwy szaleniec zmarł w drodze do szpitala z odniesionych ran.

Miljony samolotów Forda
Niezadługo aeroplany staną się dla każdego przystępne

Jak wiadomo, Ford od pewnego czasu przystąpił do masowej fabrykacji samolotów własnego typu i zamierza tę fabrykację prowadzić z takim samym rozmachem, jak obecną miljonową produkcję samochodów.

Niezwykle interesujące są opinje, ja kie w tej sprawie wypowiedział niedawno inżynier W. B. Stout, główny konstruktor samolotów Forda. „Za dwa lata — powiedział Stout — każdy, kto tylko potrafi chodzić nie zataczając się i nie miewa napadów epilepsji, będzie mógł po kilkugodzinnej nauce latać aeroplanem, nabytym dla własnego użytku".

„Najdalej za pięć lat budowane będą aeroplany pasażerskie, w których pilot będzie odgrywał taką mniej więcej rolę, jak motorniczy tramwajowy".

„Inżynierowie pracują obecnie nad udoskonaleniem gyroskopowego mechanizmu do nadawania równowagi aeroplanowi. Pilot aeroplanu, zaopatrzonego w podobny mechanizm, po wzniesieniu się w powietrze, nastawi aparaty sterowe na potrzebny kierunek i wysokość, po osiągnięciu której będzie mógł opuścić swe miejsce, aby zająć się skontrolowaniem biletów pasażerów oraz dopilnowaniem, aby pasażerowie mieli możliwie przyjemną i wygodną podróż. Mechanizm gyroskopowy będzie utrzymywał aeroplan w równowadze bez względu na wszelkie możliwe kierunki wiatru i t. zw. „korkociągi".

„Upraszczanie sposobów kierowania aeroplanem tak szybko postępuje naprzód, że każdy będzie mógł w przeciągu paru zaledwie godzin nauczyć się pilotowania".

„Za trzy lata najdalej wszystkie aeroplany obecnych typów okażą się przestarzałemi wobec radykalnych zmian, jakie zajdą w budowie aeroplanów. Ogromna ilość kapitału, ulokowanego obecnie w fabrykach aeroplanów, ma

Sowiecki poseł w Grecji
oskarżony o szereg zabójstw

Ateński korespondent berlińskiego pisma „Nacht-Ausgabe" podaje, że pośpieszny wyjazd z Grecji Ustinowa, sowieckiego posła w Atenach, wywołało oskarżenie go o szereg zabójstw, dokonanych na jego rozkaz. Z początku wyjazd sowieckiego dyplomaty łączono z przypuszczeniem jego udziału w szpiegostwie i kradzieży ważnych dokumentów wojennych. Tymczasem okazuje się, pisze dziennik niemiecki, sprawa przedstawia się daleko gorzej. Ustalono, że Ustinow dał rozkaz zabicia komunisty greckiego, Mikołaja Kardamaki'ego, byłego funkcjonarjusza bankowego.

W 1924 roku Kardamakiemu powierzone było przewiezienie półtora miljona drachm do pewnego banku. Kardamaki jednak zginął wówczas z pieniędzmi, nie pozostawiając żadnego śladu. W dwa miesiące później znaleziono, w pobliżu miasta Volo, nad brzegiem morskim, worek z trupem nieznanej osoby, o twarzy do niepoznania pokiereszowanej brzytwą. W październiku r. b. w ateńskiem piśmie komunistycznem „Risospastis" ukazała się wiadomość o ponownem zajęciu się policji greckiej sprawą zaginięcia Kardamakiego. Skutkiem nowego dochodzenia było aresztowanie w Volo dwu szoferów, braci Kokalis, kierowników miejscowej filji komunistycznej. Bracia Kokalis w toku przesłuchiwania przyznali się, że oni zabili Mikołaja Kardamakiego na rozkaz posła sowieckiego w Grecji, Ustinowa. Mikołaj Kardamaki, po otrzymaniu z banku amerykańskiego półtora miljona drachm, przekazał całą sumę stronnictwu komunistycznemu, a sam miał zamiar uciec do Moskwy. Jednak Kardamakiemu nie udało się wsiąść na statek sowiecki, ponieważ policja grecka uważnie śledziła wszystkie okręty sowieckie. Kardamaki, zdenerwowany koniecznością ciągłego ukrywania się, zdecydował się nareszcie oddać w ręce sprawiedliwości. W obawie wielkiego skandalu, jaki mógł wyniknąć z tego powodu, Ustinow miał dać rozkaz „sprzątnięcia" Kardamakiego.

Niewierna żona
ogłosiła swą zdradę w pismach

Z Kowna donoszą, że w urzędowym dzienniku litewskim pojawił się w tych dniach bardzo oryginalny anons matrymonialny. Brzmienie jest następujące:

„Wobec tego, że na mój rachunek krążą ubliżające mi pogłoski, jak również w celu, aby ulżyć memu sumieniu, uważam za swój obowiązek publiczne oświadczenie, uczynione bez żadnego przymusu, wywartego z zewnątrz wobec mnie, że zrywam nieodwołalnie z moją przeszłością.

„Ponieważ wstrętne mi jest wszelkie kłamstwo i wszelka obłuda, wyrażam mój szczery żal, żem oszukała mego męża. Wyznałam mu wszystko, a on mi przebaczył.

W przyszłości będę dla niego wierną żoną i wszelkiemi środkami będę się starała, ażeby mógł zapomnieć o moralnych cierpieniach, jakie mu sprawiłam".

Anons ten w telegramach poszedł już na Europę, a z Europy na Amerykę...

WHITMAN CHAMBERS 75

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY

— Z panem, ma się rozumieć. Więc pan utrzymuje, że jeżeli zapewnimy Burke'mu bezkarność, to on złoży zeznania na naszą korzyść?

— O bezkarności nie było mowy. Burke gotów jest ponieść zasłużoną karę, byle tylko Chandler dostał za swoje.

— Dobrze. Proszę go wprowadzić. Tylko ostrzegam pana, Lawrence, że świadectwo Burke'go przeciwko Chandlerowi może spalić na panewce. Burke został uznany za nienormalnego i chociaż teraz jest przy zdrowych zmysłach, sędziowie przysięgli musieliby to uwzględnić, zwłaszcza gdyby on był jedynym świadkiem przeciwko Chandlerowi. Jednakowoż aresztowanie i sąd równałoby się dla Wilcoxa Chandlera ruinie. — On by tego nie zniósł. Faktycznie musiałby się wynieść ze stanu.

Don Kojot zaśmiał się bez humoru.

— Niech się wynosi. Serce by mi nie pękło.

Ruszył ku drzwiom.

— Idę po Burke'go.

— A ja zatelefonuję do prokuratora — rzekł szeryf sięgając po słuchawkę.

Odbyła się długa narada przy drzwiach zamkniętych, która przeciągnęła się aż do południa. Byli na niej obecni prokurator okręgowy, szeryf Boylston. Burke i Lawrence. Było do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia wiele ważnych szczegółów. Burke opowiedział z całą szczerością swoją rolę w intrygach Chandlera przeciwko Buckaroo.

Konferencja miała trzy rezultaty. Po pierwsze: Burke został osadzony w celi, do czasu zawiadomienia Dorringtona o tem, co zaszło, i ewentualnego złożenia przezeń zeznań, oskarżających byłego sztygara o podpalenie kopalni. Stało się to wrew faktowi, że Don Kojot odmówił złożenia takiego oskarżenia i zaręczył, że Dorrington postąpi tak samo.

— Burke sam nie wiedział, co czyni, kiedy się podjął tej roboty — wyjaśnił swoje stanowisko Lawrence, — a ja nie należą do ludzi, którzy dobijają pokonanych. Osobiście uważam, że te trzy miesiące w domu dla obłąkanych były dla niego dostateczną karą, i spodziewam się, że Dorrington przychyli się do mego zdania. No, ale naturalnie musi go pan zamknąć.

Po drugie: Lawrence złożył przysięgę przeciwko Wilcoxowi Chandlerowi, oskarżając go o podstępne intrygi, podpalenie i usiłowanie zabójstwa.

— Okropnie to brzmi — rzekł z humorem, — ale jeżeli on kiedy stanie przed sądem, to nie będzie to wszystko.

Wezwano sędziego pokoju, i wydano rozkaz aresztowania Chandlera.

Po trzecie: tenże sędzia pokoju zmniejszył kaucję Don Kojota do stu dolarów, a prokurator zapewnił go, że jeżeli Chandler nie będzie naglił o sprawę, to i władze będą milczeć. Szeryf jako człowiek ludzki ze skłonnością do arbitralności odmówił wytoczenia Lawrence'owi oskarżenia o ucieczkę z więzienia.

— Ostatecznie — zauważył z uśmiechem — nie sądzę, żeby to był taki wielki występek wyjść z więzienia, jeżeli ktoś przyjdzie i otworzy człowiekowi drzwi. Co się zaś tyczy pańskiego przyjaciela, Mydełki, małego człowieczka ze szczurzą twarzą i blisko osadzonemi oczami to — zaśmiał się cicho, i w oczach zamigotały mu wesołe iskierki — nie wiem, jak on się nazywa, ani jak wygląda, ani wogóle nie mam o nim żadnych informacyj. Więc jakim sposobem mógłbym go aresztować? Proszę to sobie rozważyć, panie Lawrence.

Spoważniał i dokończył urzędowym tonem reprezentanta prawa.

— Jeżeli jeszcze raz zboczy z prostej ścieżki, każę go zamknąć dla świętego spokoju.

Don Kojot roześmiał się radośnie.

— Szeryfie, daję panu słowo, że ten człowiek jest wyleczony raz na zawsze.

Sięgnął do kieszeni, wydobył portfel i wręczył szeryfowi sto dolarów.

— Teraz jestem wolny, nieprawdaż?

Boylston potrząsnął głową.

— Nie jest pan na wolnej stopie za kaucją. Jeżeli Chandler będzie forsował sprawę, pójdzie pan pod sąd.

— Mam przeczucie, że dam sobie z nim radę, byle mi pan zaręczył na krótko swobodę działania. Zgadza się pan na to?

— Nie rozumiem, o co panu idzie?

— Proszę posłuchać. Jeżeli pan aresztuje Chandlera to oddanie go pod sąd będzie kosztowało państwo masę pieniędzy, i raczej nie uzyskamy na niego wyroku, niż uzyskamy. Naturalnie przyniesie mu to niesławę, ale co komu z tego przyjdzie?

— Zaczynam pana rozumieć — rzekł szeryf.

— Przypuśćmy, że wstrzyma się pan z aresztowaniem go na jeden dzień i da mi okazję ubicia z nim targu.

— Jakiego targu?

(d. c. n.)

KRONIKA

GRUDZIEŃ
5
CZWARTEK

DZIS:
Sabby
JUTRO:
Mikołaja

Ws. słońca g. 7 m. 25
Zachód „ g. 15 m. 28
Ws. księżyca g. 11 m. 48
Zachód „ g. 19 m. 4

Nabożeństwo adoracyjne

Dnia 6 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się w kaplicy S. S. Urszulanek S. J. K. przy ul. Czerwonej 6 o godz. 19-ej nabożeństwo adoracyjne z konferencją dla inteligencji, zaś 7-go grudnia t. j. w wigilję święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, o godz. 19-ej rozpocznie się 24 - godzinne Wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Zebrania kontrolne

Jutro o godz. 9-ej rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P.K.U. Łódź—Miasto I przy ul. Nowo—Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A. C. D., względnie A. C., jeden C dwa urodzeni w roku 1889 zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: R.

W lokalu P. K. U. Łódź—Miasto II przy ul. Nowo—Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1902 zamieszkali na terenie 7-go Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: od P do Z.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić w miejscu i terminie przepisanym, punktualnie, z książeczką wojskową i innemi posiadanemi dokumentami.

Rezerwiści, którzy nie stawią się w porę na zebrania kontrolne będą pociągani do odpowiedzialności w myśl przepisów wojskowych — karnych (dyscyplinarnych).

Powołani na zebrania powinni być czysto ubrani, umyci i ogoleni. (p)

Zagroda włościańska padła pastwą płomieni

Nocy wczorajszej we wsi Bełczew, powiatu łódzkiego, wybuchł groźny pożar w zagrodzie Andrzeja Gońca, który podsycany silnym ogniem mimo energicznej akcji ratunkowej straży pożarnych z Aleksandrowa i Konstantynowa strawił doszczętnie stodołę, wraz z całorocznemi zbiorami i inwentarzem martwym, oborę i część domu mieszkalnego. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 20000 złotych.

Powiadomiona o pożarze policja prowadzi energiczne dochodzenie, zachodzi bowiem przypuszczenie, że ogień powstał z powodu podpalenia. (w)

Wystawa fotograficzna

Termin nadsyłania eksponatów na Wystawę upływa jutro t. j. 6 grudnia. Wobec licznych zgłoszeń i wielkiej ilości nadesłanych eksponatów, wystawione będą tylko najcenniejsze zdjęcia, dlatego amatorzy, posiadający rzadkie i wartościowe fotografje proszeni są o nadesłanie swych eksponatów już w czwartek, abyśmy mogli zarezerwować dla nich miejsce.

Otwarcie Wystawy dla zwiedzających nastąpi w niedzielę dnia 8-go grudnia od 10-ej rano do 9-tej wieczór.

Wejście 50 groszy, dla młodzieży szkolnej 30 groszy, dla zbiorowych wycieczek po 20 groszy.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Wypadek przy pracy

W dniu wczorajszym o godzinie 12-ej w południe na posesji Nr. 109 przy ulicy Piotrkowskiej, w czasie przeprowadzania robót kanalizacyjnych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 37-letni robotnik Konstanty Woźniakowski, zamieszkały w Koluszkach.

Woźniakowski wskutek nieostrożności nachyliwszy się zbytnio utracił równowagę i wpadł do dołu kanalizacyjnego głębokości 5 metr. odnosząc poważne uszkodzenie ciała. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego do szpitala Zbiorni Miejskiej. (w)

O liście, todze i „hucpie" pana wiceprezydenta

Pan Weissberg-Wieliński wymawia dyr. Gorczyńskiemu jego pensję a sam kosztem robotnika wyciągnąć chce z Kasy Chorych 170000 złotych

Pan Weissberg - Wieliński na list p. dyr. Gorczyńskiego, omawiającego karczemne wystąpienie p. wiceprezydenta rozesłał zkolei do wszystkich redakcyj swoje „enuncjacje".

Tylko jedno jedyne pismo umieściło te brednie: inne redakcje **zbojkotowały je.**

My „listu otwartego" pana Weissberga nie otrzymaliśmy, albowiem uważano zgóry, że ze względu na **miękkość papieru, z uniwersalu tego zrobimy odpowiedni użytek...**

Enuncjacje pana Weissberga pod względem formy przypominały **sztubackie** wypracowanie czupurnego piątoklasisty, chorego na nieuleczalną **grafomanję.** Pod względem treści były: bezdennie głupie, płytkie a przedewszystkiem kłamliwe.

Pan Weissberg łże jak zasmarkany i ośliniony sztubaczyna, który dostawszy za brzydką sprawę tęgie lanie — kręci ile wlezie, by ochronić swój zbolały tyłeczek przed dalszą egzekucją....

Pozwolimy sobie przytoczyć kilka curiosów, ilustrujących ducha i logikę weissbergowskiej argumentacji.

Dyr. Gorczyński za swoją ciężką i owocną pracę pobierał pensję — jak na stosunki w teatrze, gdzie jeden z reżyserów zarabiał półtora tysiąca złotych miesięcznie, a niektórzy z artystów powyżej tysiąca — nawet nie wygórowaną. Trudno bowiem, by żył tylko samą „ideą" obwąchiwania Melpomeny.

To pobieranie pensji ...oburza... p. Weissberga! Tak jest! Pana Weissberga! Tego właśnie, który miał **czelność** będąc już płatnym wiceprezydentem miasta brać jeszcze czas jakiś wysoką pensję z Kasy Chorych, aczkolwiek pobieranie jej było krzyczącem bezprawiem! Oburza tego p. Weissberga, który dziś, słusznie **wylany** ze stanowiska dyrektora Kasy Chorych wraz z swym partyjnym kamratem żąda od instytucji tej odszkodowania bagatelki.... 170.000 (**stu siedemdziesięciu tysięcy**) złotych!

A wie pan „dumny" Catonie, jak się pretensja taka nazywa?

— „**H u c p a !**".

Co słowo to znaczy, wiedział pan dobrze jako p. Weissberg. Może dziś, jako p. Wieliński nie rozumiesz go? To powiemy panu po polsku:

o r d y n a r n y b e z w s t y d ! ! !

Za pańskich czasów Kasa Chorych nie miała nigdy pieniędzy na droższe lekarstwo dla chorego robociarza, Kurowano go **aspiryną, rycynusem i jodyną,** skąpiąc mu na każdem miejscu, podczas gdy pan i panu podobni „dumni" koledzy partyjnego **chlewika,** żerując na krzywdzie proletarjatu, tuczyliście się po królewsku.

Dziś z instytucji, której celem jest przychodzenie z pomocą warstwie najniższej, z instytucji, którą zniszczyły rządy partyjników, chcesz pan, panie Weissberg, bezprawnie i niezasłużenie wyciągnąć sumę, która odpowiednio użyta, uratować mogłaby zdrowie kilku tysiącom biedaków: szwaczek, węglarzy, drobnych dostawców i sponiewieranych robotników...

Więc tak pojmujesz pan idealizm „dumny" panie wiceprezydencie? Sam „nabrać" chciałbyś — ale pobieranie pensji przez człowieka, który na nią pracą swą rzetelnie zarobił, gniewa cię?

To pan niech się nie nakrywa togą Catona, bo bardzo panu w niej nie do twarzy, „dumny obrońco pieniędzy miejskich" — to pan niech nie buja o ideałach, bo nikt ci nie uwierzy, **b o w i e d z ą d o b r z e , c o ś z a j e d e n !**

A może udrapowany połami togi, chciałbyś niemi przykryć **s m r o d e k , j a k i z a w i e w a o d p a ń s k i e j „ d u m n e j " o s o b y ?**

Jeśli tak, to nośże pan sobie zdrów swą togę, ale nie **b l a g u j ,** że używasz je w innym celu, ucieszna **k a r y k a t u r o R z y m i a n i n a !**

* * *

Tyle jest słów dzisiejszej nauki danej wiceprezydentowi Edmundowi Weissberg - Wielińskiemu.

Dalszy ciąg analizy „listu" jego nastąpi jutro, pojutrze i popojutrze. Podkreślamy bowiem, że list ten stanowi prawdziwą kopalnię perełek, brylantów humoru i głupoty, my zaś kamuszki te pięknie oszlifowawszy, nanizemy je ze obowiązku dziennikarskiego, na kolję artykulików....

Obowiązek przykry? Ha, cóż czynić! „**K t o ś p r z e c i e m u s i s i ę p o ś w i ę c a ć i w y w o z i ć ł a j n o z m i a s t a**" — mawiał pewien filozoficzny starzec, jadąc z niewonną beczką przez ulice....

To samo powtarzamy i my: gdy piszemy o p. Weissbergu. Syl

Europeizacja łódzkiej kolei elektrycznej

Pochwała łódzkich tramwai

Po długim pobycie zagranicą wróciłem do Łodzi i zastałem wszystko po dawnemu: fatalnie wybrukowane ulice, odrapane domy, brud i niechlujstwo.

Jedno jest tylko, co przypomina mi Europę, co uległo wspaniałej ewolucji: stan łódzkiej kolei elektrycznej.

Znać w tem silną i mocną rękę kierownictwa. Widocznie zarząd tramwajów składać się musi z fachowców, świadomych swych żądań, ludzi, idących twardo wraz z postępem czasu i jego wymogami — dbałych nietylko o dobro powierzonej swej pieczy instytucji, ale przedewszystkiem o korzyści i interes ogółu.

Stare wozy zastąpione zostały przez nowe, pulmanowskiego systemu, szersze, pojemniejsze i wygodniejsze. Dawne górne rolki wiecznie spadające i wiecznie tem samem hamujące regularność komunikacji, zastąpiono przez praktyczniejsze pałąki.

Powiększono i zgęszczono sieć linji tramwajowej, wprowadzając wszędzie dwa tory.

Przerzucając kronikę wypadków w Łodzi, i w Chicago, gdzie ostatnio mieszkałem, miałem możność zaobserwować minimalnej ilości przejechań przez tramwaje w mieście Łodzi. Jest to bezsprzeczna zasługa doskonale wytrenowanej służby tramwajowej, a także i dyrekcji, która, dbając o bezpieczeństwo przechodni, zaopatrzyła wozy w świetnie funkcjonujące hamulce elektryczne.

Pożyteczna ta inowacja pozwala przytomnemu motorowemu na momentalne wstrzymanie wozu, będącego w całym pędzie.

I co warto również podkreślić, to tą niesłychaną szybkość, z jaką dokonywane bywają naprawy wszystkich defektów tak wozów jak i górnych motorów. Jest to zasługą doskonale zorganizowanego pogotowia samochodowego, które momentalnie usuwa wszystkie defekty i zapobiega tworzeniu się niepotrzebnych zatorów, paraliżujących normalny ruch.

Dla łodzianina, który się stale spieszy za swoimi sprawami, dla robotnika jadącego do pracy ważny jest również moment powiększenia szybkości jazdy. Jest to przedewszystkiem dobrodziejstwem dla tych szerokich mas robotniczych, które mieszkając na peryferjach, dzień w dzień spieszyć muszą do fabryk, położonych w centrum miasta, lub w zupełnie innej dzielnicy.

Możemy pełni dumy spoglądać na rozwój naszych kolei elektrycznych, które odpowiadają najbardziej współczesnym wymogom i są przytem tanie, bezpieczne i wygodne. Inżynier.

Straszna śmierć

pod kołami wozu ciężarowego

Na szosie pomiędzy Tuszynem a Srockiem, zdarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią 45—letniej Marjanny Strumiłowej, mieszkanki wsi Lubochnia, gminy Grabica, powiatu Piotrkowskiego.

Strumiłowa zdążała na targ do Tuszyna, przyczem korzystając z okazji wsiadła na wóz załadowany wapnem w ilości 30 korcy. Ponieważ było to w nocy, zarówno Strumiłowa, jakoteż i powożący końmi Ignacy Frączkiewicz, zasnęli. W pewnym momencie wskutek wstrząśnienia wywołanego przez najechanie wozu na nagromadzone kamienie, Strumiłowa zleciała z wozu i wpadła pod przód koła wozu, które najechały jej na szyję, odcinając głowę od tułowia.

Nieszczęśliwa kobieta zginęła nie wydawszy ani jednego okrzyku, tak że Frączkiewicz śpiąc jechał dalej i dopiero w Tuszynie zauważył brak trupa Strumiłowej. Zwłoki nieszczęśliwej kobiety przewieziono do kostnicy miejskiej w Tuszynie. (w)

Pod kołami wozu

W dniu wczorajszym na ulicy Przejazd 66, przejechany został przez wóz 23—letni żołnierz Grzegorz Barmak, odnosząc ogólne obrażenia ciała. Rannemu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. (w)

Zniżka kosztów utrzymania w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia Dr. Skalskiego posiedzenie komisji do ustalania zmian kosztów utrzymania w Łodzi.

Po rozpatrzeniu materjału nadesłanego przez wydział statystyczny Magistratu m. Łodzi komisja stwierdziła, iż koszty utrzymania w Łodzi w miesiącu listopadzie w porównaniu z miesiącem październikiem obniżyły się o 48 proc.

Na zniżkę wpłynęło potanienie artykułów różnych, a zwłaszcza potanienie ceny na wołowinę i kamgarn. (p)

Zwierzyna leśna w Polsce

Polska ustawa łowiecka, z której żywcem czerpią całe ustępy Niemcy Francuzi, Czesi i Węgrzy, dziś już wydaje swoje owoce, o czem świadczy zwiększająca się ilość zwierzyny w naszych lasach. Ilość zwierzyny kulturalnej, a więc sarn, zajęcy i kuropatw zwiększyła wyniki polowań przedwojennych; ilość sarn przekroczyła 37 tys. Powiększyła się też ilość grubej zwierzyny. Jelenie, przetrzebione przez woj nę, odradzają się teraz b. szybko. W samych lasach państwowych ilość ich przekroczyła już 5 tys. W r. 1918 mieliśmy w Polsce tylko 4 bobry. W r. 1924 liczymy ich już 11 sztuk, w r. 1926 — 24 sztuki, a dziś przeszło 250! Łoś zginął ostatecznie. Dziś same lasy państwowe mają go do 200 sztuk. Pozatem w lasach polskich zachowały się zwierzęta drapieżne, jak rysie i żbiki, które 10 lat temu kończyły swój żywot. Również rozmnożył się tak rzadki już w Europie niedźwiedź, którego, jak obliczają, jest w przybliżeniu około 150 sztuk na ziemiach polskich.

Przedłużenie okresu zasiłkowego

Na wniosek zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, Min. Pracy i Op. Społecznej zarządzeniem z dnia 13 listopada r. b. przesłanym do wszystkich okręgowych zarządów Funduszu Bezrobocia, postanowiło, że na terenie województwa łódzkiego a w szczególności w m. Łodzi, w gminach powiatu Łódzkiego: Brus, Chojny, Nowosolna, Radogoszcz, Wiskitno, w m. Ozorkowie, Rudzie — Pabjanickiej, Zduńskiej — Woli, Piotrkowie, Kaliszu, Konstantynowie, Pabjanicach, Tomaszowie, Zgierzu, Aleksandrowie, oraz powiatach radomskowskim, piotrkowskim, konińskim i kolskim, dla tych bezrobotnych, którzy do dnia 31 grudnia 1929 roku włącznie, wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z Funduszu Bezrobocia w ciągu całego okresu ustalonego w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, okres wymieniony przedłużony zostaje do 17 tygodni. (w)

Płk. Wł. Kiliński w Łodzi

Pułk. dypl. Władysław Kiliński, dyrektor Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, wygłosi staraniem Polskiej Y. M. C. A. w Łodzi w nadchodzącą niedzielę, dnia 8-go grudnia w wielkiej sali „Resursy Rzemieślniczej" o godz. 11 m. 30 w poł. odczyt p. t. „Ideowe podstawy wychowania fizycznego i sportu oraz najbliższy program w tej dziedzinie".

Odczyt ten wzbudził ze względu na swój temat, jak i na osobę prelegenta zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach mieszkańców naszego miasta.

Łódź w dziedzinie rozwoju wychowania fizycznego i sportu zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród miast naszych, to też nie wątpimy, że i tym razem okaże należyte zrozumienie dla poczynań społeczno - wychowawczych takiej instytucji, jak Polska Y. M. C. A.

Lustracja magistratu w Pabjanicach wypadła pomyślnie

Jak już donosiliśmy władze wojewódzkie w osobie inspektora samorządowego p. Kozłowskiego prowadzą od dwóch tygodni lustrację samorządu m. Pabjanic.

W dniu wczorajszym lustracja została zakończona i jak nas informują władze miarodajne wypadła pomyślnie.

Po lustracji odbyła się konferencja z panem prezydentem i członkami Magistratu na której uzgodniono dalszą pracę samorządu m. Pabjanic.

Protokuł lustracji wraz z całym materjałem przedłożony zostanie p. Wojewodzie Jaszczołtowi.

Zuchwałe włamanie do fabryki wstążek

Czterech złoczyńców ujęto, trzech — zdołało zbiec

Wczoraj w nocy ulica Karolewska była terenem zuchwałego włamania, wykrytego jedynie dzięki przypadkowi.

Oto około godziny 3-ej nad ranem przejeżdżał szosą Karolewską wóz asenizacyjny.

W pewnej chwili woźnica zauważył, że ktoś wchodzi przez okno wysokiego parteru do fabryki mieszczącej się w posesji Nr. 62, przy Szosie Karolewskiej.

Dzielny woźnica porzucił wóz i konie i co sił pobiegł do pobliskiego VI komisarjatu alarmując policję o swem spostrzeżeniu.

Natychmiast na miejsce wskazane przez woźnicę ruszyło kilkunastu policjantów, któ rzy otoczyli cały gmach i z bronią gotową do strzału oczekiwali ukazania się włamywaczy.

Widocznie jednak ci spodziewali się, iż mogą być odkryci, bowiem postawili jednego na warcie. Z chwilą ukazania się policji wartownik dał sygnał i w tej samej chwili cztery postacie wyskoczyły oknem z pierwszego piętra i rzuciły się do ucieczki.

Kilku policjantów puściło się za nimi w pogoń, podczas gdy reszta posterunkowych weszła do wnętrza fabryki.

Szczęście sprzyjało jednak złoczyńcom ponieważ trzem ze ściganych udało się zbiec. Czwartego ujęto. Okazał się nim Adam Kosiński, stały mieszkaniec Łodzi.

W międzyczasie przeszukiwano dokładnie całą posesję fabryczną celem odszukania reszty włamywaczy.

Poszukiwania początkowo nie dały rezultatu, gdy wtem jeden z policjantów zauważył, że jedna z beczek poruszyła się.

Niezwłocznie policjanci otoczyli stojące na podwórzu rzędem beczki i wyciągnęli z pod nich jeszcze trzech włamywaczy: Antoniego Banasiaka, Jana Owczarka i Józefa Orłowskiego.

Wszystkich czterech przewieziono do urzędu śledczego. Powędrowały tam również porzucone na miejscu narzędzia włamywaczy, jak łomy, wytrychy i t. d.

W urzędzie śledczym przesłuchano ich natychmiast.

Okazało się, iż planowali oni włamanie do fabryki wstążek Edwarda Babiackiego, spodziewając się tam znacznego łupu.

Wszystkich schwytanych włamywaczy osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. Za pozostałymi wszczęto pościg. (p)

Pośrednik-dyskonter oszustem

Przywłaszczył sobie weksli na sumę ponad 10000 zł.

Nocy wczorajszej funkcjonarjusze III brygady Urzędu Śledczego w Łodzi, po dłuższych poszukiwaniach zaaresztowali w mieszkaniu przy ulicy Zagajnikowej 35, 42-letniego Teodora Holca, znanego na bruku łódzkim pośrednika i dyskontera, który przywłaszczywszy sobie kilkadziesiąt weksli na ogólną sumę 9750 złotych, powierzonych mu przez różne osoby do zdyskontowania, zbiegł i ukrywał się od kilku tygodni.

W październiku b. r. Holc pobrał kilkanaście weksli na większe sumy i od tego czasu, klienci jego naprożno poszukiwali go, znikł on bowiem z widowni tak dokładnie, że mimo skrzętnych poszukiwań, przeprowadzonych początkowo przez poszkodowanych, a następnie od kilku dni przez policję, do której poszkodowani się zwrócili, dłuższy czas nie można było go odnaleźć. Dopiero w dniu wczorajszym funkcjonarjusz policji, któremu powierzono obserwację domu, zamieszkanego przez Holca, o godzinie 11,30 w nocy zauważył mężczyznę z podniesionym kołnierzem palta, który szczelnie zakrywał mu twarz, dzwoniącego do bramy domu. Gdy osobnik ów wszedł do bramy, obserwujący go policjant zwrócił się do dozorcy i wkrótce okazało się, że nieznajomy, a gdy się okazało, iż był to właśnie poszukiwany, natychmiast skomunikował się z Urzędem Śledczym, skąd delegowano kilku wywiadowców i po otoczeniu domu, celem umożliwienia ucieczki, Holca aresztowano w chwili, gdy po zabraniu najniezbędniejszych drobiazgów chciał się ulotnić z mieszkania.

Holca aresztowano i osadzono w areszcie przy Urzędzie Śledczym w Łodzi. (w)

Pożar pałacu

Straty wynoszą około 100.000 złotych

Onegdaj w nocy o godzinie 11—ej z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł pożar w pałacu należącym do zakładów przemysłowych w Niechcicach, pod Piotrkowem. Pożar w stosunkowo krótkim czasie ogarnął główną część pałacu, która poczęła płonąć jak olbrzymia żagiew. Okoliczni mieszkańcy pośpieszyli na ratunek, lecz wszelkie wysiłki okazały się daremne.

Zawiadomione o pożarze straże ogniowe z powodu zbytniej odległości przybyły z pewnym opóźnieniem.

Mimo wysiłku straży ogniowych pałacu nie zdołano uratować i spłonął on doszczętnie.

Straty wynoszą około 100,000 złotych. Powiadomiona o pożarze policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru. (w)

Pod kołami tramwaju

Przed domem nr. 36 na ul. Konstantynowskiej wpadł pod tramwaj Andrzej Nowak ze wsi Piła powiatu sieradzkiego.

Koła tramwaju obcięły nieszczęśliwemu wieśniakowi nogę i zmiażdżyły czaszkę, tak że dawał on już tylko słabe oznaki życia gdy pogotowie odwiozło go do szpitala, gdzie też niebawem zmarł.

W trybach młockarni

We wsi Rajsków, gminy Tyniec, powiatu Kaliskiego w czasie młócenia zboża zamieszkały w tejże wsi gospodarz rolny 60—letni Józef Jakubczak, przechodząc w pobliżu maszyny został uchwycony przez łączniki młockarni i wciągnięty do środka. Nim zdołano maszynę wstrzymać, nieszczęśliwy wieśniak uległ całkowitemu zmiażdżeniu, tak że z wnętrza maszyny wydobyto zniekształcone zwłoki. Dochodzenie w celu ustalenia kto ponosi winę spowodowania wypadku prowadzi miejscowy posterunek policji. (w)



Mistrz „od zgubnego" w rękach policji

Opryszek na widok wywiadowców policji usiłował wyskoczyć oknem

Bardzo łatwy dla przestępców i popularny jest sposób nabierania kogoś na „zgubne".

Cała sztuka polega na tem, że rzuca się nieznacznie pod nogi jakiemuś z góry upatrzonemu przechodniowi paczuszkę a potem pod pozorem rewidowania, naturalnie trzeba przedtem symulować zmartwienie po stracie paczuszki, zabiera mu się portfel wraz z zawartością.

Najpodatniejszym materjałem do tego rodzaju eksperymentów są przyjezdni, którzy zdezorjentowani widokiem każdego nowego miasta a co najważniejsze zawsze zasobni w gotówkę padają najłatwiej ofiarą tego wyrafinowanego tricku.

Od dłuższego już czasu policja łódzka i okolicznych powiatów była zaabsorbowana ciągłemi meldunkami o „kradzieżach na zgubne" dokonywanych, jak wynikało z rysopisów podawanych przez poszkodowanych przez jedną i tą samą osobę.

Ponieważ robota wykonywana była nad wyraz precyzyjnie policja bez trudu mogła skonstatować że ma z nielada fachowcem do czynienia, co jednak najgorsze w tem wszystkiem to fakt, że opryszek ten nie popełnił w żadnym mieście dwuch kolejnych przestępstw, lecz po dokonaniu jednego przenosił się naturalnie do innego miasta.

Zupełnie zrozumiałem jest iż ta lotność złoczyńcy utrudniała niezmiernie pościg i nielada kłopotu przysparzała naszym władzom śledczym.

Po bardzo długiem tropieniu i dochodzeniu ustalono wreszcie iż tajemniczym mistrzem „od zgubnego" jest lokator domu Nr. 14 przy ulicy Włocławskiej w Łodzi, 36—letni Józef Smolski.

Jak wynikało z zeznań sąsiadów Smolski zajmował się handlem a nawet posiadał patent IV kategorji handlowej. Prowadził on handel towarami łokciowemi w swem prywatnem mieszkaniu, którego jeden pokój urządzony był na wzór sklepu, a więc posiadał półki, lady, kasę i t. d.

Kiedy wywiadowcy urzędu śledczego wkroczyli do mieszkania Smolskiego przed trzema dniami, nie zastali w niem nikogo, Smolski bowiem według informacji sąsiadów wyjechał pod Kalisz z transportem towaru.

Od tego dnia począwszy policja miała na oku mieszkanie jego.

Wczoraj dyżurujący obok mieszkania Smolskiego wywiadowca zameldował w wydziale śledczym, że ptaszek jest w gniazdku.

Późnym wieczorem około godziny 11 pięciu wywiadowców z kierownikiem brygady na czele udało się do mieszkania Smolskiego.

Z chwilą wkroczenia policji w mieszkaniu siedziało trzech młodych ludzi zajętych grą w karty i piciem wódki. Wszyscy byli w bieliźnie.

Na pytanie wywiadowców, który z nich jest Smolskim, jeden z młodych ludzi oświadczył iż on.

W tej chwili siedzący najbliżej okna mężczyzna chwycił spodnie leżące na kanapie i trzymając w ręku wybił szybę i usiłował wyskoczyć z pierwszego piętra na bruk uliczny.

Każdy ruch jego był jednak dobrze obserwowany i zanim zdołał on zamiar swój wprowadzić w czyn kilka silnych ramion chwyciło go wpół i ściągnęło z okna.

Wobec wyraźnego zamiaru ucieczki nałożono mu kajdany by się zabezpieczyć przed ewentualnym powtórnym zamiarem dania drapaka.

Następnie wszystkich trzech przewieziono do urzędu śledczego gdzie poddano rewizji.

I tu skonstatowano niezwykle ciekawą rzecz a mianowicie, że Smolskim okazał się nie ten młody człowiek, który się podał za niego lecz właśnie ten, który usiłował w bieliźnie wyskoczyć z okna pierwszego piętra. Rysopis jego zgadzał się w zupełności z rysopisem podawanym przez jego ofiary.

Wobec tak wyraźnych dowodów winy Smolski do wszystkiego się przyznał, wyjaśniając, że handel towarami łokciowemi prowadził celem zmylenia władz, podczas gdy właściwym jego źródłem były sztuczki ze zgubnymi.

Celem ustalenia czy Smólski działa również na terenie innych miast skonfrontowano go z bawiącą w Łodzi kaliszanką Zofją Buczkowską, która przed niedawnym czasem przyjechała z robót w Niemczech a której jakiś sprytny złodziej ukradł w podobny sposób 529 marek niemieckich.

Buczkowska z miejsca poznała Smolskiego oświadczając kategorycznie iż jest to złodziej, który skradł jej całe oszczędności. Smolskiego osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. Jak się dowiadujemy jest on poszukiwany przez policję kilkunastu miast. (p)

Pod gradem kul

Tajemniczy napad pod Wieluniem

W dniu wczorajszym szosa Wieluń - Sieradz w niezwykłej odległości od Wielunia była terenem niezwykle zagadkowego napadu.

W chwili gdy na skręcie ukazała się dorożka prowadzona przez jej właściciela Jakóba Hersza Majerowicza z za krzaków wyskoczyło dwóch zamaskowanych osobników uzbrojonych w rewolwery. Zamaskowani kazali dorożkarzowi stanąć ten jednak przerażony widokiem broni podciął konie.

Wówczas napastnicy obsypali dorożkarza gradem kul przyczem dwie z nich raniły Majerowicza w plecy i w głowę.

Pomimo to dzielny dorożkarz zdołał utrzymać się na koźle i zacinając konie dojechał do Wielunia gdzie spadł nieprzytomny z kozła przed gmachem komendy policji powiatowej.

Pośpieszono mu natychmiast na ratunek i przewieziono do pobliskiej lecznicy Kasy Chorych. Tu Majerowicz opowiedział dokładnie o całym napadzie.

Policja powiatowa wszczęła energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców tajemniczego napadu.

Jak się dowiadujemy stan Majerowicza jest bardzo ciężki ponieważ jedna z kul przebiła płuca powodując krwotok wewnętrzny. Lekarze przypuszczają, że nie uda im się utrzymać go przy życiu. (p)

Opóźnianie się pociągów warszawskich

W związku z przebudową Dworca Głównego w Warszawie wszystkie pociągi wyjeżdżają ze stolicy ze znacznem opóźnieniem.

M. in. wczorajszy kurjer wychodzący normalnie o godz. 16 m. 20 opuścił Warszawę o godz. 17—ej, a więc z godzinnem opóźnieniem.

Pożądanem byłoby, aby warszawska dyrekcja kolejowa zaradziła dotychczasowemu stanowi rzeczy, narażającemu pasażerów na różne przykre niespodzianki, jakie wyniknąć mogą z opóźnienia się pociągów.

Przeciwko pożarom

Ostatnio władze wojewódzkie stwierdziły zwiększającą się ilość pożarów w Łodzi i województwie.

Większa część pożarów wynikała z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pozostałe zaś z podpalenia lub wypadku.

Urząd wojewódzki otrzymał nowy projekt organizacji przeciwpożarowych co do tworzenia straży ogniowych akcji podczas pożarów i t. p.

Projekt ten po uzgodnieniu przekazany zostanie władzom administracyjnym do wykonania. (b)

Komunikat

Cech Rzeźniczo — Wędliniarski m. Łodzi ul. Kopernika Nr. 46 w Łodzi niniejszem komunikuje wszystkim członkom, że w bieżącym miesiącu t. j. do dnia 31 grudnia r. b. każdy członek Cechu winien wykupić świadectwo handlowe i przemysłowe na rok 1930.

Wszystkie czynności związane z wykupieniem tych świadectw (patentów) załatwia Sekretarjat Cechu od godziny 8 rano do 9—ej wieczorem.

Zwracać się należy do Sekretarjatu lub do Gospodarza Cechu, p. Koneckiego. Wszelkie wpłaty z tego tytułu przyjmuje się tylko za pokwitowaniem

Starszy Cechu
Andrzej Dzieniakowski.

Łódź dnia 4. 12. 1929 r.

Władze centralne noszą się z zamiarem przydzielenia Komisarza oszczędnościowego do magistratu miasta Łodzi

W swoim czasie na skutek zarzutów czynionych przez „Hasło", władze centralne zainteresowały się gospodarką samorządu łódzkiego, przeprowadzając kilkudniową lustrację.

Lustracja ta mimo, że trwała b. krótko, przyniosła nadzwyczajne wyniki, które w swoim czasie do wiadomości publicznej podaliśmy, a które wymownie świadczyły, że nasi „ojcowie" nie dorośli na gospodarzy tak wielkiego miasta, jakim jest Łódź.

Po lustracji spodziewaliśmy się pewnych zmian w samorządzie łódzkim, i jak twierdzą wtajemniczeni nawet „czerwoni ojcowie" miasta byli pewni, że zbliżą się ich kres i miasto odetchnie pod rządami komisarza.

Po wyjeździe lustratorów, kiedy strach minął, nasi „rządcy" postanowili się wydostać i to z wszelką cenę z nieprzyjemnej sytuacji. Rozpoczęło się t. zw. „oszczędzanie". — Poczęto usuwać nieswoich. Wydrukowano kilka naklejek z napisem: „Czas to... jedyny ratunek". Zlikwidowano niektóre roboty i przeniesiono robotników do P. U. P. na zapomogi. Przestano wypłacać zapomogi niektórym biednym. Zmiejszono subwencje.

I znów rozpoczął się krzyk bowiem z jednej strony zaczęto oszczędzać grosze, a z drugiej zaś tysiące wyrzuca się na różne organizacje polityczne, na utrzymanie specjalnych funkcjonarjuszy partyjnych i t. d. Krzyk ten, nie pozostał bez echa, bowiem jak się dowiadujemy władze centralne postanowiły dokonać jeszcze jednej kontroli gospodarki samorządu łódzkiego.

Lustracja ta będzie miała zupełnie inny charakter i będzie prowadzona przez dłuższy czas.

Również badaną będzie sprawa domów „robotniczych" na Polesiu oraz innych budowli wybudowanych przez obecny Magistrat.

Dowiadujemy się również, że władze centralne po lustracji noszą się z zamiarem przydzielenia do samorządu łódzkie go komisarza oszczędnościowego, który położyłby wreszcie kres szafowaniu groszem publicznym przez obecnych rządców.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — Dzielny Wojak Szwejk.
Teatr Popularny: Skalmierzanki.
Teatr Kameralny: — Mężczyzna i Kobieta.

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo: — Miłość kozaka.
Bajka: — Szampan.
Capitol: — Motyl brukowy.
Casino: — Manolescu.
Corso: — Szalony jeździec.
Czary: — Walki w Palestynie.
Era: — Policmajster Tagiejew.
Grand—Kino: — Hrabia Monte Christo.
Luna: — Maski Erwina Reinera.
Mimoza: — Uśmiech losu.
Odeon: — Papo ja chcę hrabiego.
Palace: — On nie powróci już.
Resursa: — Erotikon.
Raj: Dalsze dzieje Tarzana.
Słońce: — Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę".
Spółdzielnia: — Pojedynek w przestworzach.
Syrena: — W szponach żółtych djabłów.
Uciecha: — Co kocha kobietka.
Venus: — Walka tytanów.
Wodewil: — Papo ja chcę hrabiego.
Zachęta: — Ostatni pocałunek.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.
„MĘŻCZYZNA I KOBIETA".

Dziś, czwartek i dni następnych doskonała komedja salonowa Wł. Lakatosa „Mężczyzna i kobieta" z Faleńską Makarczyk — Wasilewską, Trapszówną, St. Dębiczem, M. Meliną, Tatarskim i Wł. Ziembińskim.

„BRONX — EXPRES".

W początku następnego tygodnia premjera z zainteresowaniem oczekiwanej fantastycznej groteski głośnego pisarza rosyjsko — żydowskiego Ossipa Dymowa. Reżyser L. Zbucki i dekorator E. Pietkiewicz podkreślają racjonalistyczny charakter tej komedji, której treść zaczerpnięta została z życia emigrantów żydowskich w Ameryce.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.
Ostatnie powtórzenia „Skalmierzanek".

Dane będą dziś czwartek, piątek poczem cieszące się ogromnem powodzeniem widowisko to schodzi bezwzględnie z afisza Teatru Popularnego. W sobotę wiecz. i w niedzielę dwa razy sensacyjny „Pociąg widmo". Ceny na okres przedświąteczny zniżone.

„BAJKA DLA DZIECI".

Pierwszorzędnie wystawiona, wesoła przeplatana tańcami, śpiewami i efektami czarodziejskiemi bajka dla dzieci „Kopciuszek" gorąco przyjmowana przez naszych milusińskich dana będzie w sobotę popoł. o godz. 4. w niedzielę o 12 w poł.

„KOPCIUSZEK".
dla szkół powszechnych.

Dany będzie dziś czwartek i jutro w piątek o 4 popoł. Dyrekcje szkół zechcą zamawiać bilety wprost w Teatrze Popularnym.

„DZIADY"
Na rzecz Szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

Dane będą dziś o godz. 9,20 w Teatrze Geyerowskim.

TEATR POPULARNY W SALI FILHARMONJI.

W najbliższą środę czeka Łódź nielada sensacja artystyczna. Oto cały Zespół Teatru Popularnego in corpore z własnemi dekoracjami, kostjumami, chórami i orkiestrą wystąpi w sali Filharmonji z barwną i wesołą urozmaiconą tańcami i śpiewami komedjo — operą J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki" na scenie Teatru Popularnego dzięki pierwszorzędnej wystawie i grze artystów oraz świetnej reżyserji Janusza Strachockiego odniosła sukces artystyczny.

Ceny miejsc wyjątkowo niskie: od 1 zł. do 5 zł. Sprzedaż już rozpoczęta w kasie Filharmonji.

TEATR MIEJSKI

Dziś w czwartek po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk".

„MŁODY LAS".
przedstawienie szkolne.

Dziś o godz. 4 popołudniu „Młody las" J. A. Hertza, sztuka wystawiona z okazji 25—lecia strajku szkolnego.

Bilety po cenach specjalnie obniżonych dla młodzieży do nabycia w kancelarji Teatru Miejskiego, Cegielniana 63.

„KOMEDJA O NAUCZYCIELU".

Jutro w piątek dn. 6 grudnia o godz. 8,30 wieczorem wchodzi na afisz Teatru Miejskiego komedja M. Pagnol'a „Pan Topaz".

Kiedy członkowie wydziałów powiatowych tracą swoje mandaty

W związku z zapytaniem jednego z p. wojewodów — czy członek wydziału powiatowego, który utracił bierne prawo wyborcze do rad miejskich, lub gminnych danego powiatu, winien być pozbawiony mandatu członka wydziału powiatowego — ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia:

W myśl art. 33 dekretu z dnia 4.II. 1919 roku o tymczasowej ordynacji powiatowej dla b. zaboru rosyjskiego (Dz. Pr. P. P. Nr. 13 poz. 141) wydział powiatowy składa się z członków, wybranych przez sejmik, z mieszkańców powiatu, posiadających bierne prawo wyborcze do rad miejskich lub gminnych danego powiatu. Z powyższego wynika, że o ile członek wydziału powiatowego przestał odpowiadać warunkom, określonym w art. 33 przytoczonego dekretu, to traci mandat członka wydziału powiatowego.

Wobec niejednolitej praktyki powiatowych i wojewódzkich władz administracji ogólnej, wynikającej z braku wyraźnych przepisów, wskazujących władzę, która winna orzekać o utracenie mandatu członka wydziału powiatowego — ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, iż władzą kompetentną w tych sprawach jest właściwy wojewoda, a to na podstawie postanowień art. 17 p. 2 rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów z dnia 13.XI. 1929 roku, o ile sprawa dotyczyć będzie województw centralnych, oraz § 1 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 31 stycznia 1925 r., o ile sprawa dotyczyć będzie województw wchodnich. Wyjaśnienie powyższe dotyczy również utraty mandatu przez członków wydziałów powiatowych, będących mieszkańcami miast wydzielonych, a którzy mogą być członkami wydziałów powiatowych w myśl wyjaśnienia ministra spraw wewnetrznych z dnia 10.X. 1927 r.

Czasopisma

„Kobieta Współczesna"

Wyszedł z druku Nr. 48 tygodnika „Kobieta Współczesna". Przynosi on szereg ciekawych artykułów i wiadomości. Czytamy więc: „Głosy lekarzy" — J. W., „Ceramika zdobnicza" — Jankowska-Orynżyna, „W sidłach" — Jan Orski, „Smętna melodja" — Hanna Huszcza Winnicka, „Serce Generała Hoche" — Karolina Bielańska, „Cywilizacja Ludu Barbarzyńskiego" — Filippo Figari, „Czy nas oczy nie mylą", Wrażenia z Polski" — Irena Jabłowska, „Co mówią i piszą o sprawie kobiecej" — Cz.-W., „Z teatrów" — Z. P. „Helena Romer Ochenkowska", „Kiepura w polskiem radjo" — Marja Ankiewiczowa „Wśród książek" — Cz. Wojeńska, „Życie i praca", „Z szerokiego świata", „Różne".

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
na dzień 5 grudnia.

11.58—12.05. Sygnał czasu z Warszawskie. Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny.
12.40—14.00. 8-my Koncert Szkolny organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy, wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Zofja Dobrowolska - Pawłowska (sopr.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Tad. Mayzner.
14.00—15.00. Przerwa.
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.20. Odczyt org. staraniem Izby Handlowej Polsko-Rumuńskiej p. t. „Związek Gospodarczy Polski i Rumunji" — wygł. p. Plutyński.
15.45. Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.
16.15—17.15. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. „Wśród książek" Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
18.45. Rozmaitości. Występ p. Juljana Krzewińskiego.
19.1. Giełda rolnicza.
19.25—19.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.58—20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące.
20.15. Feljeton pod tyt. „Rekordy woli" wygł. p. Wiktor Junosza Dąbrowski.
21.10. Kwadrans rozmowy z Mieczysławą Ćwiklińską.
21.25. Dalszy ciąg koncertu. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
22.15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.
23.35. Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).
23.00—24.00. Muzyka taneczna z „Oazy", Orkiestra Z. Karasińskiego i W. Roszkowskiego.

ZARZĄD SPÓŁKI
„KOLEJ ELEKTRYCZNA ŁÓDZKA, Spółka Akcyjna„

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że z dniem 5 grudnia 1929 r. przystępuje do bezpłatnej wymiany akcyj 700 —złotowych na akcje 600—złotowe na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 14 listopada 1928 roku i postanowienia pp. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz skarbu z dnia 26 marca 1929 r. („ Monitor Polski No. 72 z dnia 27 marca 1929 r.) t. j. w stosunku dwóch akcyj 600—złotowych za każdą złożoną akcję 700 złotową.

Celem uskutecznienia wymiany akcyj pp. Akcjonarjusze winni złożyć posiadane akcje wraz z talonami i kuponami, począwszy od No. 5, ułożone w kolejności numerów, oraz wypełnić odpowiednią deklarację, której mocą biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za autentyczność złożonych do wymiany akcyj.

Jednocześnie z wymianą uskuteczniona będzie wypłata niezrealizowanych jeszcze kuponów dywidendowych No. 1 do 4 włącznie.

Pp. Akcjonarjusze, posiadający świadectwa ułamkowe, wrazie przedstawienia ośmiu ósmych części akcji 700—złotowej otrzymają wzamian dwie akcje 600— złotowe, Świadectwa ułamkowe, przedstawione w mniejszych ilościach, zostaną odpowiednio przestemplowane.

Wymiana akcyj oraz świadectw ułamkowych lub ich ostemplowanie, jako też wypłata dywidendy odbywać się będzie w biurze Zarządu Spółki w Łodzi przy ulicy Tramwajowej No. 6 w godzinach biurowych od 9 do 12 przed południem.

Do akt Nr. 3564—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Plac Wolności Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zeliga Helfgota składających się z 20 nakryć na łóżka ocenionych na sumę 500 zł.

Łódź, dnia 29 listopada 1929 r.

Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 2188—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Północnej Nr. 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Eli Kimelfelda i składających się z koszul damskich płóciennych białych oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 2 grudnia 1929 r.

Komornik JAN JABCZYK

Do akt Nr. 3571—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Fiszla Radzinera składających się z mebli ocenionych na sumę 585 zł.

Łódź, dnia 2 grudnia 1929 r.

Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 2482—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej Nr. 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaskla Grynbauma i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 520.

Łódź, dnia 29 listopada 1929 r.

Komornik ZYGMUNT MAKOWSKI

Do akt Nr. 2144—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Szymańskiego i składających się z mebli domowych i maszyny do szycia oszacowanych na sumę zł. 1060.

Łódź, dnia 4 grudnia 1929 r.

Komornik: JAN JABCZYK.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł.	4.10
Zamiejscowa	„	„	5.—
Zagraniczna	„	„	8.—
Odnoszenie do domu		„	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście 50 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 4 łamy)
Nadesłane 40 „ „ „ 1 „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne 12 „ „ „ 1 „ 1 „ (10 łamów)
Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr: wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających fil. w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Henryk Rabczyński

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa"
Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15.

Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz